

0410

EOR 0410



Kurier szczęciński

CZWARTEK,
7 LIPCA
1983 ROKU
WYD. AB



Nr 132 (11760) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

Sprawiedliwość w trudnych czasach

Rozmowa z min. Sylwestrem Zawadzkim

— SYLSZY się niekiedy opinii, że prawo praktycznie jest bezradne wobec np. zjawisk patologii społecznej, zwłaszcza zastraszających się w okresie kryzysu. Ze jednym skutecznym lekarstwem jest stabilizacja życia społecznego. m.in. dostatek towarów, likwidacja nędzy...

Nie jest prawdą, że prawo jest bezradne w zwalczaniu ujemnych zjawisk. Ustawa o

(Dokończenie na str. 2)

— Sytuacja w jakiej aktualnie znajduje się nasz kraj, kryzys nie tylko gospodarczy, ale i znaczny kryzys postaw moral-

nych, rzeczywiście wywołuje pewien wzrost wszelkiego rodzaju zjawisk patologii społecznej, m.in. spekulacji, przestępczości wśród dzieci i młodzieży, narkomanii. Organa państwowe nie przylgają się bezczynnie temu stanowi rzeczy. Posługują się w pierwszym rzędzie środkami natury ekonomicznej, do których zaliczyć należy nowe zasady gospodarowania. Efekty reformy gospodarczej będą z czasem coraz bardziej widoczne, jednakże zanim społeczeństwo w pełni je odczucie i np. rynek będzie dobrze zaopatrzone — państwo musi przeciwstawiać się wszelkim ujemnym, patologicznym zjawiskom przy pomocy narzędzi prawnych. Jest to nieodzowne zwłaszcza klasa robotnicza domaga się tego przy każdej okazji.

Młodzież zastępuje wypoczywających listonoszy

CZĘSTOCHOWA PAP. Część pracowników urzędów pocztowych w woj. częstochowskim, przebywających na urlopie, znalazła zastępców. Są nimi głównie ludzie młodzi, uczniowie szkół średnich. Najczęściej podejmują oni prace doręczycieli. Zarobione pieniądze przeznaczają na spędzenie wakacji.

Atrakcyjna nagroda czeka

Kto wybierze imię dla pantery?

WROCLAW PAP. Oryginalny konkurs ogłosiła dyrekcja polskiego „Cyrku Wielkiego”, który gościnie występuje we Wrocławiu. Chodzi o wymyślenie oryginalnego imienia dla małej, czarnej pantery, która właśnie rozpoczyna „karierę” w cyrku pod okiem trenerki Grażyny Waluszko. Propozycje należy zgłaszać pod adresem „Cyrku Wielkiego” we Wrocławiu, ulica Powstańców Śląskich — plac obok hotelu „Wrocław”. Zwycięzca konkursu otrzyma nagrodę w postaci bezpłatnej, dożywotniej karty wstępu do wszystkich cyrków w Polsce.

Pocztówka z Wybrzeża

Zabrakło miejsc na... plaży

SWINUJĘSCIE przeżywa prawdziwy najazd turystów i wczasowiczów ze wszystkich zakątków kraju — sądząc tylko (Dokończenie na str. 2)



W upalny dzień...

Konferencja prasowa u rzecznika rządu

Klamka zapadła w sprawie czynszów

OD października mieszkańcy lokali państwowych, a więc kwaterunkowych, zakładowych i prywatnych-czynszowych zostaną płacić wyższe, niż dotąd, komorne...

CZYNSZE zwłaszcza w płatych czynszowych są więc mieszkańcach kwaterunkowych tak niskie jak obecnie, są przede wszystkim nie uzasadnione ekonomicznie.

W 1981 roku przeciętnie za mieszkanie państwowe — po odliczeniu kosztów: centralnego ogrzewania, ciepłej wody i windy — płacono się 3,40 złotych za m kw. Od użytkowników spółdzielczych mieszkań lokatorskich pobierano średnio 11,60 za m kw za ogrzewanie, wodę i inne udogodnienia płacili oni dodatkowo.

W rok później, po podwyższeniu cen zaopatrzeniowych, spółdzielczość podniosła czynsze. Tak więc wszyscy, którzy otrzymali mieszkania lokatorskie po 1981 roku płać już 24,50 złotych za m kw (stawka podstawowa) miesięcznie, czyli przeszło siedem razy więcej, niż najemcy lokali państwowych. Dysproporcje w o-

W 33 rocznicę podpisania Układu Zgorzeleckiego Manifestacja przyjaźni

ZGORZELEC PAP. Wczoraj w 33 rocznicę podpisania historycznego układu między Polską NRD o wytyczeniu granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej odbyła się w zgorzeleckim amfiteatrze manifestacja przyjaźni społeczeństw obu krajów. Tribuna antiteatru, znajdującą się obok budynku, w którym 6 lipca 1950 r. podpisano Układ Zgorzelecki, wypełniły się delegacjami społeczeństw woj. jeleniogórskiego i okręgu Dreżno, mieszkańcami Zgorzelca i Goerlitz, młodzieżą z obu krajów. Przybyli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych Polski i NRD. W trakcie manifestacji przemówienia wygłosili: marszałek PRL Stanisław Gucwa i członek Biura Politycznego KC NSRP zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący Izby Ludowej NRD Horst Sindermann. Odczytany został apel do młodzieży Europy o zachowanie pokoju, przyjęty przez uczestników dwudniowego plenkana parlamentarzystów Polski i NRD.

Brak pełnego pogodzenia

ALGIER PAP. Źródła palestyńskie podają, iż czterodniowa misja pojednawcza Komitetu Wykonawczego OWP w Damaszku nie doprowadziła do pełnego pogodzenia między Arafatem i dysydentami wewnątrz organizacji Al Fatah. Zdaniem tych źródeł, niektóre z żądań dysydentów są nie do zaakceptowania dla przywódcy OWP.

Sytuacja w Ameryce Środkowej

MADRYT PAP. Przywódca Międzynarodówki Socjalistycznej, Willy Brandt, prowadzić będzie dziś w Madrycie rozmowy z premierem Hiszpanii, Felipe Gonzalezem. Głównym tematem jest sytuacja w Ameryce Środkowej.

Rewelacje tygodnika „Der Spiegel”

Aresztować Lennona!

Z UJAWNIONYCH niedawno akt FBI wynika, że władze amerykańskie uznały na początku lat 1970 popularnego eks-Beatlesa, Johna Lennona za osobnika zagrażającego bezpieczeństwu USA. Podjęły kroki, by go deportować. O tej tragicomicznej historii informuje tygodnik „DER SPIEGEL”.

TA „sprawa” zakodowana została pod rubryką „100”, co w aktach FBI jest kryptonimem oznaczającym „bezpieczeństwo wewnętrzne”. Umieszczono ją tam w dziale „IS-NL” co stanowi skrót słów „Internal Security — New Left” („Bezpieczeństwo Wewnętrzne — Nowa Lewica”).

Aby już w pełni było jasne, na jakiego niebezpiecznego przeciwnika ówczesny szef FBI, J. Edgar Hoover naśladowych agentów, wpisano pod nazwiskiem podejrzanego złośliwego określenie „SM — REFACT”, co oznaczało „Security Matter — Revolutionary Activities”, czyli „Sprawa Bezpieczeństwa — Działalność Rewolucyjna”.

A więc zagrożenie bezpieczeństwa i to z zagranicy. Do USA wtargnął obywatel brytyjski po to, by — jak niepo-

(Dokończenie na str. 5)

Po spotkaniu Andropow — Kohl

Rozmowy w „cieniu” eurorakiet

(Korespondencja z Bonn)

WIZYTA Helmuta Kohla w ZSRR jeszcze trwa, ale jej część polityczna została już za kończona. Jej głównym akcentem były, trwające blisko 3 godziny, dwie rozmowy kanclerza RFN z Jurijem Andropowem.

JAK było do przewidzenia, główny temat tych rozmów stanowiło zamierzone rozmieszczenie na terenie Europy zachodniej, w tym głównie w RFN, amerykańskich rakiet średniego zasięgu. Nad Renem panuje zgodna opinia, że w podstawowej sprawie zapobieżenia stacjonowania rakiet nie nastąpiło zbliżenie poglądów. Obie strony pozostały przy swojej argumentacji. Cytuje się tu stwierdzenie Jurija Andropowa, że ustawienie rakiet w Europie zachodniej spowoduje „natchmiastowe kroki w kierunku umocnienia bezpieczeństwa ZSRR”.

W pierwszych reakcjach w Bonn na rozmowy moskiewskie wypukła się przede wszystkim opinia sekretarza generalnego KPZR, iż lokalizacja rakiet amerykańskich doprowadzi do „pewnych komplikacji” w stosunkach pomiędzy ZSRR a RFN. Ponowne zapewnienia Helmuta Kohla, że nigdy nie może powtórzyć się rozpalanie wojny z ziemi niemieckiej, wi-

dziane jest bowiem w Moskwie w kontekście rakiet ustawionych na tej ziemi — jako przybliżenie takiej ewentualności. Możliwość pogorszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim rozpatrywana jest w Bonn nie tylko w relacji bardzo nieko-

(Dokończenie na str. 3)

Studencki festiwal — trwa

Czy to na honorze plama? — Nie, to „Fama”, „Fama”...

CO PRAWDA z jednodniowym opóźnieniem, bez fanfar i bogatej oprawy plastycznej, bez większej reklamy i bez kilkunastu wykonawców,

(Dokończenie na str. 2)

Sprawiedliwość

(Dokończenie ze str. 1)

wychowaniu w trzeźwości i zwalczaniu alkoholizmu funkcje naje dopiero od 13 maja br. I oto, wbrew głosom różnego rodzaju pesymistów, już w tak krótkim czasie zaczynają być dostrzegane jej pozytywne skutki w postaci mniejszej liczby osób pijanych na ulicach, a co ważniejsze — znacznego zmniejszenia spożycia alkoholu w czasie pracy. Dotyczy to również tak krytykowanej w niektórych środowiskach ustawy o uchylających się od pracy i nauki.

Reasumując chciałbym stwierdzić, że prawo jest jednym z podstawowych elementów walki z przejawami patologii społecznej. Nie jest oczywiście elementem jedynym. Dla uzyskania korzystnych efektów niezbędny jest bowiem cały zespół działań społeczno-wychowawczych i ekonomicznych. Prawa nie można traktować jako le-

karstwa na wszelkie bolączki, ale doceniać jego znaczenie.

— Ile osób skazanych za przestępstwa niekryminalne przebywa obecnie w zakładach karnych i jakie są warunki odbywania przez te osoby kary pozbawienia wolności?

— 10 czerwca br. przebywały w zakładach karnych 202 osoby skazane prawomocnie za przestępstwa popełnione z pobudek politycznych. Jest to grupa osób, które nie skorzystały z dobrodziejstwa uchwały Rady Państwa w przedmiocie szczególnego trybu ulaskawieniowego bądź to z własnej woli, bądź ze względu na nieskorzystanie przez Radę Państwa z prawa łaski. W miarę upływu czasu liczba tych osób ulegała zmniejszeniu i tak 16 czerwca br. wynosiła już tylko 147 osób. Część nie ulaskawionych korzysta z przerwy w odbywaniu kary pozbawienia wolności, udzielonych z uwagi na ważne względy zdrowotne lub rodzinne.

Dane te z każdym dniem ulegają zmianom. Z jednej strony bowiem zapadają kolejne decyzje dotyczące ulaskawienia, z drugiej zaś łączy się postępowanie karne wobec dalszych osób, oskarżonych o popełnienie przestępstw z pobudek politycznych.

Osoby, o których tu mowa, odbywają karę pozbawienia wolności w wydzielonych wyłączenia dla nich oddziałach w kilku zakładach karnych, odrębnie od skazanych za przestępstwa kryminalne. Zgodnie z konwencją nr 105 Międzynarodowej Organizacji Pracy osoby te nie mają obowiązku pracy, natomiast mogą ją podejmować na zasadzie dobrowolności.

OMAWIANA grupa skazanych ma przewidziane regulaminem więziennym możliwości swobodnego korzystania z działających w zakładach karnych bibliotek oraz przenieśnienia dzienników i czasopism. Naczelniczone tiumy czasowców korzystać z czystej plaży, nie mającym czystości morskiej wody i wspalanego słońca (od poniedziałku).

Z pozytywne inicjatywą wyszły do plażowiczów, a właściwie do ich dzieci — krakowscy studenci, pełniący w części stanowisk obowiązków ratowników. Na co dzień studiują na krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Zakładzie Sportów Wodnych, będąc jednocześnie członkami Oddziału Uczelnianego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Z chwilą rozpoczęcia lipcowego turnusu czasowego poprzez raz dowolew zachęcał codziennie do rozpoczęcia nauki pływania przyjmując przez kilka dni za zapisy chętnych dzieci. W rezultacie od wtoru w kilku grupach prowadzone są intensywne

kontynuowanie pracy naukowej. Bardzo często zwiększana jest częstotliwość kontaktów z osobami bliskimi (przesyłania korespondencji, składania wizyt, przyjmowania paczek), korzystania z posług religijnych. Skazani w każdą niedzielę i święta mogą wysłuchiwać nabożeństw transmitowanych przez Polskie Radio, a także uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych na terenie zakładów przez księży-kapłanów. W niektórych zakładach odprawianych jest w takie dni kilka nabożeństw.

Trzeba podkreślić, iż sposób zachowania się skazanego w czasie odbywania kary pozbawienia wolności, a w szczególności stopień przestrzegania obowiązującego regulaminu, w wydatnym stopniu wpływa na zakres korzystania z regulaminowych uprawnień oraz możliwości uzyskiwania dodatkowych ulg.

Rozmawiała: Irena SCHOLL
Krajowa Agencja Robotnicza

BOCIANE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU: m/s „Skraza” z Danii, m/s „Zemla Gdańska” z Murmańska.

STATKI NA WYJŚCIU: m/s „Zdobie Dąbrowskie” — do Włoch.

Zabrakło miejsc na... plaży

(Dokończenie ze str. 1)

po rejestracjach samochodów najwięcej z województwa katowickiego. Na świnoujście plaży w minionych dniach nie było już... wolnych miejsc. Niezliczone tłumy czasowców korzystają z czystej plaży, nie mającym czystości morskiej wody i wspalanego słońca (od poniedziałku).

Z pozytywne inicjatywą wyszły do plażowiczów, a właściwie do ich dzieci — krakowscy studenci, pełniący w części stanowisk obowiązków ratowników. Na co dzień studiują na krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Zakładzie Sportów Wodnych, będąc jednocześnie członkami Oddziału Uczelnianego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Z chwilą rozpoczęcia lipcowego turnusu czasowego poprzez raz dowolew zachęcał codziennie do rozpoczęcia nauki pływania przyjmując przez kilka dni za zapisy chętnych dzieci. W rezultacie od wtoru w kilku grupach prowadzone są intensywne

(Dokończenie ze str. 1)

ma-83” w Świnoujściu. 4 lipca w godzinach popołudniowych ruszyły ulicami miasta rozpięte korowody, by po kilkuletniej „absencji” zmanifestować wszem i wobec powrót młodych do dawnej tradycji. O tym, czy będzie to powrót z tarzą, czy... na, zdecydowały imprezy, które już się odbywają i odbędą się jeszcze (w amfiteatrze, muszli koncertowej, w Klubie Nauczyciela i Miejskim Domu Kultury), a które zwycięży wielki finał oraz przyznanie nagród (zespolowej i indywidualnej) laureatom konkursu o „Trójząb Neptuna”.

POKI CO za nami „Dzień szesnastki” festiwalu. Złożył się nań występ naszych, rodzimych grup artystycznych, działających pod egidą ZSP. W nadbaltyckiej muszli koncertowej bo tam odbyła się inauguracja „Famy” wystąpił m. in.: jak zwykle znakomity Chór Politechniki Szczecińskiej pod dyktando pana Jana Szyrockiego (który mimo intensywnych przygotowań do festiwalu chórzystów w Międzyzdrojach oraz do tournée po krajach Europy wygosporował czas na przyjazd do Świnoujścia), Studio Pantomimy PS, Studencki Zespół Artystyczny „Siemienię”, Akademicki Zespół Pieśni i Tańca „Żeńcy”, Akademicki Klub Tańca „Towarzystwo „Dixi Lovers”, „Sklep z piśmi piórami”, Kabaret „Afera” i inni młodzi miłośnicy wykonawcy, dla których zaprezentowanie na festiwalu było swiostą promocją, wyróżnieniem za dotychczasowe osiągnięcia artystyczne. Publiczność dopisała, choć nie sa takimi, jak w poprzednich latach. Wśród najpopularniejszych „Fam”, nie należy jednak zapominać, że kilka lat

przerwy zrobiło swoje i nie wszyscy kojarzą działalność akademickie propozycje kulturalne z najwyższym, profesjonalnym poziomem. Popularność i dobrą markę festiwalu trzeba wypracować od nowa. Podobnie recital Przemysław Gintrowskiego w amfiteatrze odbył się przy publiczności, która zajęła miejsce na trzy czwarte widowni. Ten niewątpliwie uzdolniony wokalista, muzyk, kompozytor i autor tekstów raz jeszcze udowodnił, że w swoich artystycznych poczynaniach jest bliski perfekcji.

BARDZO dobrą markę wśród uczestników festiwalu i czasowiczów wyrobiła sobie w ciągu tych kilku zaledwie dni warszawska „Stodoła” kulturalna powierzone przygotowanie programu w świnoujście Klubie Nauczyciela. Obiekt zyskał ciekawą oprawę plastyczną, warszawscy zabornicy o reklamie, kolportując ulotki ze szczegółowym dziarskim wydardem, aż do 30 lipca włącznie. Oprócz wie-tu centonowych krajaj wykonawców (nie sposób wymienić wszystkich) „Stodoła” zapewnia imprezy w innych obiektach, m. in.: w MDR — koncert Orkiestry Kameralnej, na molo — koncert Zjednoczonej Orkiestry Symfonicznej PRL, na plaży — prezentacja Studia Pantomimy „Stodoła”, w muszli koncertowej — występ zespołu „Rock Parking” oraz w namiocie udestepionym przez Teatr „Stu” — Głównie Sztuki Białe-czarnej, która poprowadzi Wojciech Mann.

NATOMIASZ najślabiej jak dotychczas spisał się propagandziski festiwalu: wydanie biuletynu informacyjnego (pod patronatem redakcji „ITD”) opóźnia się (?), nie funkcjonuje Radio „Fama” mające nadawać codzienne komunikaty o programie — według informacji w prasie, w Świnoujściu nie ma jeszcze Wojewódzki Urząd Telekomunikacji (?). Kiepska niestaranie jest oprawa plastyczna miasta, choć brak materiałów niezbędnych do scenografii częściowo plastyków usprawnić.

STUDENCI na dobre rozgościli się już w Świnoujściu. Wracają niegdyśjszą atmosfera wrażeń, a dyskusje toczące się wokół festiwalu. Czekamy na kolejne propozycje. Oby były również udane, choć nigdy nie ma tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej...

Piotr CZYWIŃSKI

Spoleczna Inspekcja Pracy

WARSZAWA PAP. 6 bm. odbyło się posiedzenie Rady Państwa. Na podstawie ustawy z dnia 24 czerwca 1983 r. o Spolecznej Inspekcji Pracy Rada Państwa uchwaliła wytyczne do działalności społecznych inspektorów pracy. Wytyczne wskazują konkretne zadania społecznych inspektorów w dziedzinie kontroli bezpieczeństwa, higieny oraz prawnej ochrony pracy, określają tryb ich działania i związane z nim obowiązki zakładów pracy. Formuluje także sposób działania systemu zakładowej inspekcji pracy.

Jednocześnie z uchwałą wprowadzającą w życie wytyczne do działalności społecznych inspektorów pracy Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie pierwszych wyborów społecznych inspektorów. Zgodnie z nią zakładowe organizacje związkowe podejmą działania dla przeprowadzenia wyborów do 30 czerwca 1984 r.

Pomagają harcerze

Archeolodzy na polach Grunwaldu

OLSZTYN PAP. Na polach bitwy grunwaldzkiej z 1410 roku zjawili się archeolodzy kontynuując prace wykopaliskowe zapoczątkowane przed kilku laty. Badania, mające na celu wzmożenie wiedzy na temat bitwy, prowadzi — pod kierownictwem Andrzeja Nadolskiego — ekspedycja z Zakładu Archeologii Polskiej Środkowej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Łodzi przy współudziale Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Pomaga im kilkudziesięciosobowa grupa harcerzy i harcerzy — uczniowie szkół ponadpodstawowych z woj. olsztyńskiego.

Archeolodzy będą kontynuować rozpoczęte w ubiegłym roku badania na dwóch stanowiskach: w pobliżu ruin kaplicy, gdzie w ub. r. odsłonięto kamienny bruk i liczne fragmenty kości oraz w pobliżu Pomnika Grunwaldzkiego, gdzie poprzedniego lata znaleziono fragmenty broni średniowiecznej. Zostaną też wykonane wykopy sondazowe w miejscach wybranych na podstawie zdjęć lotniczych.

Przerwany lot... 3

Wielka forsa

„WPADKA” pilota Zbigniewa B. na szczecińskim lotnisku była niejako prywatną sprawą „ludzi interesu” z Polskich Linii Lotniczych LOT. W aferze, wykrytej przez Komendę Wojewódzkiej MO w Krakowie, pilot — aczkolwiek ich rola była znaczna — był jedynie „ludźmi do wynajęcia”.

Cała sprawa zaczęła się od tego, że na Krakowskim Rynku zatrzymani zostali trzech mężczyźni w Mercedesie na kieleckiej rejestracji. Mieli przy sobie bardzo drogą bransoletę (wartość 4 mln zł), znaczną ilość złotych dukatów i obraz, nie byle jaki, bo „Kossaka”.

Okazało się, że bransoleta stanowi własność człowieka „z zewnątrz” — bogatego kieleckiego rzemieślnika, który dał ją właścicielowi Mercedes — Ryszardowi J. do sprzedania. Tymczasem J. zapragnął na tej transakcji ubić własny interes i godząc się na warunki rzemieślnika (4 miliony złotych), usiłował rzeczywiście bardzo piękny klejnot, sprzedać za dolary (co oznaczałoby w praktyce więcej, niż 4 miliony, bo przecież w szerokim świecie za dolary można kupić wszystko, a to z kolei sprzedać za złotówki — jeszcze drożej).

W ogóle Ryszardowi J. inteligencji nie można było odmówić. Dobrze zapowiadający się pracownik naukowy kieleckiego uczelni, w pewnym czasie postanowił zrezygnować z kariery, natomiast robiąc użytek z posiadanej wiedzy otworzył laboratorium chemiczne, którego produkcja nastawiona była na pozyskiwanie srebra z przedmiotów i surowców. Srebro wokoło jest dużo więcej, niż się osobom niezorientowanym zdaje: jest ono w maszynach, w urządzeniach elektrycznych, w przedmiotach codziennego użytku, wreszcie w drobiazgach, na które z reguły nie zwracamy uwagi: Ryszard J. całe to srebro zbierał i przetapiał w sztabki, które następnie przemysłowym szlakiem wędrowały na Zachód.

Tak rozkojony interes zaczął przynosić niebawem zyski. Chemicz J. zorientował się jednak, że zyski te mogłyby być jeszcze wielokrotnie wyższe (!), gdyby była pod ręką gotówka na rozruch.

Wówczas właśnie z jego inicjatywą, zawiązał się „koncern” dwudziestu kilku kieleckich przywaciarzy. Ci mieli wielką forsa i nie bardzo wiedzieli, co z nią zrobić. Ryszard J. obiecywał (i nie były to obietnice na wyrost) jeszcze większą forsa

Jacek ARTOWSKI

(Dokończenie ze str. 1)

stwową się tak małe, że nie pokrywały nawet kosztów ich bieżącej eksploatacji, nie mówiąc o remontach i modernizacji tych lokali, na które od wielu lat łoży państwo. Dotacje te zresztą nie wystarczają — są to wiele domów niszczących bez koniecznych remontów.

W roku miononym koszty utrzymania mieszkań państwowych wyniosły około 50 mld złotych. Tymczasem użytkownicy tych lokali wrócili, w postaci czynszów, tylko 8,8 mld złotych.

Jakie będą nowe czynsze? Będzie się je podwyższać etapami. I tak, od 1 października 1983 roku stawka za mieszkanie o standardzie — umownie określając — spółdzielczym wzrośnie do 13,20 złotych za m kw., a wiec np., za lokal o powierzchni 50 m kw. jego

użytkownik zapłaci 660 złotych — o 400 złotych więcej niż dotychczas.

W przyszłym roku, również w październiku nastąpi kolejna podwyżka. Wówczas miesięczna opłata za takie samo mieszkanie wzrośnie do 880 złotych, przy stawce 17,60 złotych za m kw.

Po trzecim etapie (pierwszy październik 1985 roku) opłata dla lokali z „wygodami” wzrośnie do 22 złotych za m kw. Czyli: będzie zblizona do tej, którą płaci obecnie właściciel mieszkania spółdzielczego. Natomiast w budynkach o najniższym standardzie (bez wodociągów i kanalizacji) czynsze z 2,30 złotych (obecnie) „podskoczą” do 5,60 złotych w 1985 roku. Dopiero za trzy lata, po zakończeniu regulacji opłat, te pokryją koszty bieżącej gospodarki zasobami państwowymi.

Klamka zapadła

Bożysława FRYDRYCHOWICZ

Dramat w powietrzu

Porwany samolot irański w drodze do Paryża?

BEJRUT, LONDYN PAP. Porwany w drodze irański samolot pasażerski typu „Boeing 747” odleciał dziś rano z Kuwejtu. Na jego pokładzie znajdują się 5 uzbrojonych w karabiny i pistolety maszynowe porywawcy oraz ponad 200 zakładników.

Kuwejcka agencja prasowa KUNA, powołując się na źródła oficjalne na lotnisku w stolicy Kuwejtu pisze, że samolot prawdopodobnie leci do Paryża. Również pracownicy lotniska w Atenach powiedzieli:

Agencji Reutera, że dzisiaj rano porwany samolot znalazł się nad przetrzeźnioną powietrzną Grecji i zmierzał na północ w kierunku Paryża. Pilot powiadomił wieżę kontrolną lotniska w Atenach, że leci do stolicy Francji.

Jak już podawaliśmy, samolot, na którego pokładzie znajdowało się 371 osób, został porwany kiedy leciał z Teheranu do Szirazu w południowym Iranie. Na lotnisku w stolicy Kuwejtu porywawcy zwołali 157 zakładników: kobiety, dzieci i osoby starsze. Wszyscy zwolnieni są — obywatelstwa irańskiego. Na lotnisko przybył ambasador Iranu w Kuwejcie, ale, jak powiedział Reuterowi, nie mógł rozmawiać z żadną z osób znajdujących się na pokładzie samolotu i nie wie kim są porywawcy. W Kuwejcie uzupełniono paliwo, porywawcy zażądali też żywności. W czasie rozmów z porywawcami lotnisko było zamknięte, podjęto również nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

Koncert w Kamieniu

NASTĘPNY koncert w ramach XIX Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim odbędzie się jutro, 8 bm. W katedrze na organach grać będzie Andrzej Chorosinski, zaś śpiewem popisze się Chór Akademicki Instytutu im. R. Schumann — Düsseldorf (RFN).

Festiwal Pieśni Choralnej

DZISIAJ (7 bm.) w czwartym dniu XVIII Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Choralnej w MDK w Międzyzdrojach śpiewają: Chór Miasta Bratysławy pod dyr. Władysława Holasaka oraz Chór „Donniana” Akademii Ekonomicznej z Krakowa pod dyr. Zbigniewa Ciuraby.

8 bm. koncertują w Międzyzdrojach: Chór Dzieciątka z Ennepetal (RFN) pod dyr. Heinz E. Trusta oraz Chór „Światłowa Jedność” z Górnej Orichowicy (Bulgaria) pod dyr. Donki Koprnkovej.

W NIEDZIELĘ, 10 bm. odbędzie się kolejny występ uczestników festiwalu w Szczecinie. O godz. 19 w Sali Bogusława Zamku Książąt Pomorskich śpiewać będzie Chór Studencki z Utrechtu (Holandia), dyryguje: Jaap Hillen, Chór Uniwersytetu w Dusseldorfie pod dyr. Heinz Odenthal oraz Chór „Margana” z Marburgi pod dyr. Dumitru Jompana.

Pod Goleniowem

Wypadek kolejowy

WCZORAJ o godz. 15.03 w odległości 2,5 km od Goleniowa wykościł się ostatni wagon pociągu osobowego Szczecin-Kołobrzeg — tasujące sześciodni tor i uszkadzając 600 m szlaku kolejowego. Śmierć na miejscu poniosł jadący w tym wagonie mieszkaniec Goleniowa Henryk S. (l. 68). Trwa śledztwo nad przyczyną powstania wypadku. (eb)

Złodzieje pod kluczem

WARSZAWA PAP. W Puławach (woj. lubelskie) w bezpośrednim sąsiedztwie stacji kolejowej MO zatrzymała dwóch złodziei samochodów. 18-letni Henryk W. zamieszkały w Górze Puławskiej jechał skradzionym „Fiatem 126 p”. W czasie ucieczki wywrócił samochód. Wkrótce potem milicja zatrzymała w innym skradzionym „Fiacie” jego kolegę z tej samej miejscowości — 20-letniego Krzysztofa G. Sprawcy kradzieży zatrzymani zostali do dyspozycji prokuratora.

W Nowej Soli (woj. zielonogórskiej) czterej dorośli dokonali 11 w nocy kilku napadów rabunkowych, zabierając przechodniom pieniądze, dokumenty i przedmioty osobiste. W wyniku podjętego natchemistat pociągu patrol MO „wypromi” rabusiów w ośrodku wypracownikom nad jeziorą Ślawa.

Dziecko spowodowało pożar

BIAŁYSTOK PAP. Groźny pożar wybuchł w zabudowaniu Stanisława M. we wsi Pruszanek gm. Brańsk, woj. białostockie. Jego wyniki spłonęła stodoła z siano i dwie obory. Straty szacuje się na ponad 400 tys. zł.

Przyczyną pożaru była zabawa z ogniem 7-letniego wnuczka właściciela gospodarstwa, który przyjechał do dziadka na wakacje.

Audiencja generalna Jana Pawła II

RZYM PAP. W środę na placu św. Piotra w Watykanie odbyła się tradycyjna audiencja generalna papieża Jana Pawła II. Wśród tłumów turystów i pielgrzymów z całego świata znajdowała się liczna grupa turystów z Polski.

W czasie audyencji papież Jan Paweł II odmówił w języku polskim modlitwę, dziękując w niej Matce Boskiej Czeszochowskiej za to, że spełniło się pragnienie jego serca, że mógł odbyć pielgrzymkę do Ojczyzny, przebywając wśród rodaków i odwiedzić tak mu bliskie miasto polskie.

Festiwal filmowy w Moskwie

MOSKWA PAP. W stolicy ZSRR nastąpi dziś otwarcie XIII Międzynarodowego Festiwalu Filmowego. Udział w tej imprezie, organizowanej co dwa lata, zapowiedzieli kinematografowie z 100 krajów. Po raz pierwszy zostaną zaprezentowane m. in. film produkcji chińskiej „Ulica wschodzącego słońca” i film afgańsko-radziecki „Gorące lato w Kabulu”. Twórcy chińskiego przedstawiają życie w matym mieście. Wyślanie tego filmu na festiwal moskiewski wiąże się z kolejną oznaką połączenia stosunków radziecko-chińskich w dziedzinie kultury.

Międzynarodowe jury zakwalifikowało do pokazu brytyjski film „Biddy”, reżyser Richarda Goodwina, odrzucając przedtem komedie brytyjskie „Prucjonalny bohater” ze względu na jej niski poziom artystyczny (była to biała opowieść o perypetiach amerykańskiego dyktatorskiego reżimu w Szkocji). Francja wystąpi na festiwalu z „Nedziakami”, według powieści Victora Hugo. RFN natomiast z „Fustus”, według powieści „Tomasa Manna o tym tytule. Stosunkowo licznie będzie reprezentowana kinematografia jugosłowiańska, w tym „Zapach Piw” Mirzy Idrkovic, i w kategorii filmów fabularnych i „Jadziemy dalej” Zdravko Sotry w kategorii filmów dla dzieci.

Według informacji jakie napłynęły z lotniska w Manamie w Bahrajnie pilot przekazał drogą radiową wiadomość, że w czasie oparowywania samolotu przez porywawcy 10 pasażerów zostało zabitych bądź rannych. Informacja ta nie została potwierdzona.

Przed lotem wahadłowca w 1984 r.

Analiza chemiczna substancji biologicznych

WASZYNGTON PAP. NASA poinformowała niedawno, że w planowanym na marzec 1984 r. dwumastnym z kolei locie amerykańskiego wahadłowca, uczestniczyć będzie po raz pierwszy nieastronauta.

Będzie nim 34-letni Charles D. Walker, inżynier z McDonnell Douglas Corp w St. Louis, specjalista od spraw inżynierii procesów biologicznych w przetrzeźnieniu kosmicznej.

Już jako dziecko pasjonował się on lotami kosmicznymi. Kiedyś uciekł z lekcji, by być naocznym świadkiem lotu Joh-

na Glenna. Próbowal też odbyć lot na własnej, przez siebie samego skonstruowanej rakiecie.

Rzecznik McDonnella poinformował, że Walker będzie się zajmował podczas tego lotu pracami związanymi z analizą chemiczną różnych biologicznych substancji, które będą poddawane działaniu prądu elektrycznego w stanie nieważkości, np. otrzymane w tych warunkach proteiny odznaczają się, jak wiadomo, znacznie większym skupieniem i czystością, niż w warunkach ziemskich.

Moralność i polityka

DAVID STOCKMAN, dyrektor biura zarządzania i budżetu Biura Domu, był w trakcie kampanii wyborczej doradcą Reagana do spraw gospodarczych. Grał też „rolę” Cartera w czasie treningów przed legendarną już debatą telewizyjną: Carter — Reagan. Na nieszcześnie dla prezidenta, Stockman jest człowiekiem niesytem chwaty. Podnieciony wyborczym sukcesem pochwalił się własną rolą doradcy, który skutecznym przygotował Reagana do „bezpośredniej batalii” z Carterem w oparciu o notatki byłego prezydenta. I w ten sposób przyczynił się do ujawnienia afery, która z dnia na dzień urasta do politycznego skandalu prawie na całą „Watergate”.

Debatę telewizyjną była prelektorem momentem kampanii wyborczej. Gdy dwie trzecie spo-

Rozmowy w „cieniu” euororakiet

(Dokończenie ze str. 1)

rzystnego dla RFN zmniejszenia wymiany handlowej, ale także w piaskiżynie uwypuklał ostatnio przez Kohla tak zwanego otwartego problemu niemieckiego. Zbliżony do bońskiego MSZ „General Anzeiger” zauważa, że spotkanie w Moskwie uświadomiło Niemcom, że Związek Radziecki pozostaje w tej kwestii „ważną, decydującą siłą”.

Ton rozmów moskiewskich określany jest nad Renem jako rzeczowy, ale zarazem dość chłodny. Jak stwierdził jeden z komentatorów zachodniomnieckich „instalacja rakiet to według Rosjan samobójstwo dla RFN”. Dodał on, że Rosjanie bynajmniej nie grozili swym rozmówcom, ale ich ostrzegali. Jeśli stacjonowanie rakiet stanie się faktem, to jego pierwszym rezultatem musi być poważne ochłodzenie stosunków na linii Moskwa — Bonn. Dlatego z taką wielką nadzieją spogląda się nad Renem w kie-

runku Madrytu, gdzie istnieją szanse na pozytywne zakończenie rozmów państw uczestniczących w konferencji KBWE w Helsinkach. A zarazem z wielkim niepokojem obserwuje się w Bonn kwiecie w martwym punkcie rozmowy radziecko-amerykańskie w Genewie. Na pierwszym miejscu i tłumym drukiem wybito wiadomość z Moskwy, iż Jurij Andropow nie wyklucza dobrze przygotowanego spotkania na najwyższym szczeblu z Ronaldem Reaganem. Boński „General Anzeiger” upatruje w spotkaniu Reagan — Andropow „ostatnią być może szansę” dla powrozenia rozmów genewskich w sprawie euororakiet.

Bogusław CZERWINSKI

WYSTĘPUJĄC w środę na konferencji prasowej w Moskwie kanclerz RFN Helmut Kohl wyraził głębokie zadowolenie z pobytu w stolicy ZSRR. Spotkania z przywódcami radzieckimi — podkreślił kanclerz — były bardzo szczerze, bezpośrednie i obejmowały szeroki zakres tematów. Sądząc, powiedział — że spotkania te były konstruktywne a pomogły przedstawić stanowiska stron. Jest rzeczą konieczną, aby w dalszym ciągu utrzymywać te kontakty.

Porwania

HAWANA PAP. 4 mężczyzn uzbrojonych w karabiny maszynowe porwało w drodze w wschodniej części stolicy Gwatemali, Efraina Riossa Montta.

36-letnia Martha Elena Rios de Riva została porwana w wschodniej części stolicy Gwatemali w chwili kiedy Rioss Montt w odpowiedzi na sponsegą żądania powrotu do rządów konstytucyjnych zawiesił większość praw obywatelskich i zaostriżył środki bezpieczeństwa.

Do tej pory żadna organizacja nie przyznała się do dokonania porwania — poinformował rzecznik szefa reżimu gwatemalskiego.

Jednakże agencje zagraniczne przypominają, że w roku ubiegłym ugrupowania partyzanckie zwalczające reżim Gwatemali dokonały szeregu spektakularnych porwań, w tym córki prezydenta Hondurasa, Roberto Suazo Cordova.

Kancelarz poinformował, że zaprosił sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Jurija Andropowa do Bonn w celu kontynuowania wymiany poglądów.

Helmut Kohl powtórzył znane poglądy rządu RFN na kwestie rozmieszczenia rakiet średniego zasięgu w Europie zachodniej. Usprawiedliwił niekonstruktywne stanowisko USA, które faktycznie blokuje osiągnięcie porozumienia w rozmowach genewskich. Kohl przede wszystkim opowiadał się przeciwko uwzględnianiu w rachunku sił środków nuklearnych rakiet średniego zasięgu Wielkiej Brytanii i Francji, wymierzonych, jak wiadomo, w kraje Układu Warszawskiego.

Mówiąc o stosunkach między ZSRR i RFN, H. Kohl stwierdził, że obie strony wyraziły życzenie kontynuowania dwustronnej współpracy dwustronnej zgodnie z zawartymi wcześniej porozumieniami.

Helmut Kohl udał się następnie do Kijowa, gdzie spotkał się z sekretarzem KC KP Ukrainy Władimirem Szerbickim i premierem Ukrainiejskiej SRR Aleksandrem Łaszką.

22 ofiary wypadku drogowego

HAWANA PAP. W wyniku wypadku samochodowego jaki wydarzył się w drodze w brazylijskim mieście Assis, położonym w stanie São Paulo, 22 osoby zginęły, a 12 dalszych zostało rannych.

Do tragedii doszło, kiedy ciężarówka zaliczona do przewoźników przekroczyła środek jezdni i wpadła na autobus przewożący pracowników rolnych.

„Debategate”...

śród 700 tysięcy telewizorów, którym — korzystając z zaproszenia sieci ABC — wydało telefonicznie werdykt, opowiadając się za gubernatorem Kalifornii. Gdy w świat poszedł wynik „2-1 dla Reagana”, stało się jasne, że Jimmy Carter będzie „prezydentem jednej kadencji”. Sukces Reagana tłumaczone wówczas przede wszystkim jego telewizyjnym doświadczeniem. Dziś okazało się, że górował nad przeciwnikiem nie tylko z racji swej aktorskiej przeszłości...

Dla przeciwnego Amerykanina nie jest najważniejsze, na ile znajomość „wyborczych notatek” Cartera pomogła Reaganowi zamieszkać w Białym Domu. Większość podziela bowiem opinię Thomasa O’Neilla, spikera Izby Reprezentantów, że wygrał on i bez tego. Bardziej istotne jest

to, że znów nadwątlony został mit o „czystości amerykańskiej demokracji”, że republikanie nie wyciągnęli żadnych wniosków z nielawnego końca prezydentury Nixona i ponownie sięgnęli do jak to określa prasa — „nieetycznych” metod prowadzenia walki wyborczej. Prezydent USA znów zaplątany został w brudną afery. W amerykańskiej tradycji politycznej prezydent, niczym żona Cezara, winien być poza wszelkimi podejrzewaniem.

„Szary obywatel” może żyć idealistycznymi przekonaniem o polityce. Trudno jednak przypuszczać, by zamiłowaniem do moralności kierowali się ci, którzy zdecydowali się na nadanie takiego rozgłosu całej sprawie.

Szum, jaki podnieśli demokraci, jest o tyle zrozumiały, że rozpoczęła się już kolejna kampania wyborcza. Nie mogą więc prze-

gapić jakiej wspaniałej okazji do skompromitowania konkurencji. Są tacy co uważają, iż rozwój wydarzeń może zmusić Reagana do rezygnacji z ponownego kandydowania. W najgorszym — dla demokracji — przypadku, prezydent będzie musiał zrezygnować z usług zabarowanych już w wyborczej walce doradców. A to też się liczy.

Dziś nie wiadomo jeszcze, jakie decyzje podejmie elita republikańska. Od kilku miesięcy kołującej przeciw politykę prezydenta poprzez Kongres. Politykę sankcji krytykuje świat wielkiego biznesu. Nie można więc wykluczyć sytuacji, że sami republikanie wykorzystają „Debategate” (tak nazwaną nową afery) do zastanowienia się czy Reagan ma rzeczywiste szanse na zwycięstwo w przyszłych wyborach.

Marek SOBIECKI



TAKA MODA...

Związek Zawodowy w Nadodrzańskim...

Blizny tużozzi

WYPADKEM BYŁ TRAGICZNY W SKUTKACH: poparzenia III i IV stopnia. Pacjent przewleczony został do specjalistycznego szpitala górniczego na Śląsku. Pracował w Nadodrzańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego 16 lat. Tego dnia w czasie godzin pracy przewoził „prywatnie” czyszą garaż i szepcił o line wysokiego napięcia. Świadczenia z tytułu wypadku przy pracy mu nie przysługują. Rodzina (żona i dwoje dzieci) znalazła się w trudnej sytuacji. Przyszłość jej z pomocą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników NRD. Przekazał zapomogę w wysokości 7 tys. zł (członek z funduszy związkowych, część z funduszy dyrekcji). Związek zadeklarował dalszą pomoc. Członek Zarządu związku odwiedził też chorego w szpitalu...

BYŁA to sytuacja szczególna. Na co dzień toczy się już normalna związkowa praca, chociaż od rejestracji i wyborów minęło niewiele czasu. Pierwsze zebranie wyborcze nie wyszło. Sala w „Hetmanie” świeciła prawie pustkami. Na następne przyszło już sporo ludzi. Byli wśród nich nie tylko związkowcy, ale i tzw. obserwatorzy. Jest jeszcze bowiem w przedsięwzięciu duża grupa pracowników przyglądających się z boku i czekających na efekty działalności związku, przed podjęciem decyzji o wstąpieniu w jego szeregi. Codziennie jednak zgłaszają się już trzy-cztery osoby po deklarację. Związek powiększa się...

NIE WYTRZYMAŁY próby zarządy i akcje, że jest to związek snem. 40 procent to pracownicy bezpośrednio produkcyjni. Przeważają również w zarządzie. Na 13 osób 9 zatrudnionych jest w produkcji. Przewodniczącym Mieczysław Jaworski był mistrzem na budowie teraz — zgodnie z ustaleniami na WNIOSK zebrał i pełni swoją funkcję statutowo. Zastępcą Stanisław Wodnicki pracuje jako kierownik, sekretarz Teresa Masłowska zbudowała jedyną administrację EMERYTIÓW w związku jest na razie siedmiu. W połowie miesiąca odbędzie się spotkanie z wszystkimi kierownikami. Chodzi o powołanie i aktywowanie pracy Kola Emerytów i Reclistów, któremu związek chce pomóc, odczyt opieką. Członkowie kół są objęci tymi samymi zasadami statutowymi, w wysokości od 2 do 5 tys. zł.

szybko się niosący. Tutaj związek stara się wspólnie z działem bhp załatwiać na bieżąco zgłaszane pretensje. CZŁONKOWIE zarządu nie mają jeszcze dużej praktyki w pracy związkowej. Chętnie więc uczestniczą w spotkaniach, odbywających się w szczególności w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, przy którym powstała Międzyzakładowa Grupa Inicjatywna Związków. Przychodzą na nie przedstawiciele organizacji związkowych z przedsiębiorstw budowlanych na terenie Szczecina. Jest to bardzo cenna okazja do wymiany doświadczeń, zgłaszania informacji, która służy chętnie radca prawni SPBP. Nie tak dawno przedtem rozważał był statut tworzącej się federacji związków. Na zebranie założycielskie w Warszawie pojechało 3 przedstawicieli, którzy przekazali uwagę do statutu. Szczeciński budowlani nie godzili się na przykład na zbyt rozbudowaną strukturę federacji, uważając, że etatowy aparat powinien być w niej szczupły. Nie odpowiadał im też okres czteroletniej kadencji wyznaczony w statucie dla władz federacji. Uwagi te zostały w nowym statucie uwzględnione. Potrzeby istnienia federacji nie kwestionował. Chodziło jednak o to, by nadać jej kształt i określić w budowlanej nabytym odziedziczonej odpowiedzialności budowlany. TU, na miejscu, związkowcy z przedsiębiorstw budowlanych „przymierzają się” do utworzenia wojewódzkiego zrzeszenia związków tej branży i powołania przy nim spółdzielni budowlanej, która zajęłaby się za budową „płomb” na terenie miasta z przeznaczeniem na mieszkania dla budowlanych. Problemy mieszkaniowe dają się we znaki wszystkim i budowlani nie są tu wcale wyjątkiem. W Nadodrzańskim czeka na nie sporo pracowników. Przychodzą do związku z podaniami o przydział mieszkań rotacyjnych w budynku „Wspólnego Domu”, który będzie oddany w przyszłym roku. Jeszcze nie wiadomo, ile tych mieszkań będzie Trzysobowa komisja mieszkaniowa sprawdza obecnie warunki, w jakich żyją ubiegający się o przydział. To jedna z pilniejszych i trudniejszych spraw, którym musi się związek zająć. Inne wynikią w rozmowach z pracownikami bezpośrednio na budowach. Bywa na nich Mieczysław Jaworski często, chce być jeszcze częściej. Do tej pory „durował” w biurcu przy Kadłubka trzy razy w tygodniu. Teraz myśli nad zmianą — dwa dni w biurcu, pozostałe — na budowach, bliżej ludzi... (tur)

O studenckiej akcji „Lato-83”

Rozmawiamy z przewodniczącym RO ZSP Włodzimierzem Kotwasem

— SESJA egzaminacyjna dobiega końca. Przed młodzieżą akademicką trzy miesiące wakacji. Dotychczas sprawą czynnego w poczynku studentów, a więc obozów szkoleniowych, naukowo-badawczych, grupowań kulturalnych itp. zajmowało się SZSP. Obecnie organizacja ta nie istnieje, ale środowisko studenckie ma rzeczniczkę swoich interesów — Zrzeszenie Studentów Polskich. Na was więc spada w tym roku obowiązek przygotowania akcji „Lato-83”.

— Nim przejdziemy do programu akcji „Lato” chciałbym jeszcze dowiedzieć się, jakimi funduszami dysponujecie na ten cel? — W skali kraju ZSP dysponuje kwotą 80 mln złotych, z czego Rada Naczelna przyznała nam 1,5 mln złotych, zaś Urząd Wojewódzki w Szczecinie pół miliona złotych. Fundusz ten w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się o ok. 700 tys. złotych. Dla ścisłości dodam, że Urząd Wojewódzki mógł przyznać nam większą sumę lecz nie wszystkie kółka byłego SZSP dokonały rozliczenia za ubiegłoroczną akcję letnią.

— Jak, ale o tym chciałem powiedzieć osobno. Zorganizowaliśmy już kursy przygotowawcze na studia w Politechnice i Akademii Rolniczej, przygotowaliśmy całą oprawę propagandową poprzedzającą egzaminy wstępne, zaś dla tych, którzy przebrną przez egzaminacyjne sito mamy tzw. obozy adaptacyjne: środowiskowe — w Międzywoziu, dla studentów Politechniki — w Międzyzdrojach, i dla studentów WSM — w Myśliborzu.

— Dla pełnego obrazu tegorocznej akcji pozostaje jeszcze kwestia obozów pracy i wypożyczynowych... — Nawiazaliśmy kontakty międzynarodowe, mogliśmy więc umożliwić studentom m.in. sezonową pracę w NRD, obozy w Bułgarii; ZSR i na Węgrzech. Kilka miejsc przyznał nam Rada Naczelna na obozy językowe, m.in. w Wielkiej Brytanii. „Almatu” przygotował także wyprawki do prawie wszystkich krajów demokracji ludowej oraz w Polsce, w Górzach i nad morzem.

— Przez letnie miesiące gościć będziecie chóry z Włoch CSRS i RFN. To również wymaga przygotowań. — Tak, ale w swojej wypowiedzi starałem się skupić na tym, co mamy do zaoferowania naszej, szczecińskiej młodzieży akademickiej. Gościńmi środowiska będą również studenci z NRD, zaś dla wszystkich przyjezdnych otwieramy Międzynarodowy Hotel Studencki na 510 miejsc i stołówkę na 400 miejsc.

— Jak się okazuje, mimo krótkiego okresu istnienia i niezbyt licznej kadry, ZSP zdążyło przysłużyć bogatą ofertę programową. Pozostaje tylko życzyć spełnienia wszystkich zamierzeń. — Dzięki, ale o tym chciałem powiedzieć osobno. Zorganizowaliśmy już kursy przygotowawcze na studia w Politechnice i Akademii Rolniczej, przygotowaliśmy całą oprawę propagandową poprzedzającą egzaminy wstępne, zaś dla tych, którzy przebrną przez egzaminacyjne sito mamy tzw. obozy adaptacyjne: środowiskowe — w Międzywoziu, dla studentów Politechniki — w Międzyzdrojach, i dla studentów WSM — w Myśliborzu.

Piotr CZWIŃSKI

— CHCEMY wywiązać się z tego zadania, choć musimy przyznać, że mamy pewne trudności. Po pierwsze jesteśmy organizacją mniej liczną skromniejszą, niż w poprzednim roku. Ograniczona jest nasza operacyjność, ponadto same przygotowania do akcji letniej rozpoczęliśmy późno, bo dopiero od 18 maja br. Tego dnia zakończyliśmy etap budowy ZSP i jego struktur. No, a wiadomo, żeby studentom wypłynęło w sposób atrakcyjny program na miesiąc letniej przerwy w nauce, należy zadbać o to już wcześniej. Muszą także nadmienić, że większość naszych członków studiuje na pierwszym, drugim i rzadziej na trzecim roku, nie mają więc dużych doświadczeń organizatorskich.

— Ile studentek i studentów zrzesza obecnie szczecińskie środowisko ZSP? — Około 700 osób. Liczba ta jest sumą zrzeszonych ze wszystkich uczelni, ale są szkoły wyższe, jak np. Pomorska Akademia Medyczna, gdzie jest to zaletwie garstka ludzi...

— ...tym trudniejsze wasze zadanie, ale m. in. właśnie od przebiegu akcji letniej zależy wzrost popularności ZSP. Liczebność szeregów organizacji i przygotowanie młodych działaczy.

— Zdejmujemy sobie z tego sprawę, dlatego też postanowiliśmy nie rozdrabniać się, a zorganizować dobrze kilka dużych imprez, kładąc jednocześnie nacisk na szkolenie aktywistów.

— A zatem, jakie zgrupowania zaplanowaliście w okresie letnich wakacji? — Program sformułowany został tradycyjnie w trzech nurtach: szkoleniowym, naukowo-badawczym i wypoczynkowo-turystycznym. Zaczniemy od imprez najważniejszych. Będzie nią w tym roku Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej w Świnoujściu. Jak już wiadomo, Rada Naczelna powierzyła właśnie naszemu środowisku wszelkie sprawy związane z przygotowaniem organizacyjno-programowym „Famy”. Jest to ogrom prac ale wynieśliśmy z tego wiele korzyści. przede wszystkim doświadczenie, po za tym na festiwalu będą przebywały a, co za tym idzie, doskonaliły swój warsztat artystyczny, nasze grupy twórcze. Opiekę nad nimi mają sprawować znani i cenieni esztetycy. W związku z tym rezygnujemy z udziału w ośmiu dniach Lecie Filmowym, które w okresie wakacji nie odbywa się. „Fama”, skupiając reprezentantów naszego środowiska kulturalnego jak już wcześniej powiedziałem, nie chcemy się rozdrabniać, co powinno dać widoczne, pozytywne rezultaty. Skoro jestem już przy sprawach kultury wymienię pozostałe zgrupowania: Studio Pantomimy PS (składają się z zespołów z wydziału Akademii Rolniczej — w Międzywoziu, Studencki Zespół Artystyczny „Siermięgi” — w Międzyzdrojach, zaś Chór Akademicki PS w Szczecinie. Oprócz tego przygotowaliśmy szkoleniowe plenery: fotograficzny i plastyczny oraz na Wybrzeżu filie naszych klubów „Atrium” i „Kontrasty”.

— Ile odbędzie się obozów naukowych, w porównaniu z latami ubiegłymi? — Mniej. Z kilku powodów: niedawno oceniana była działalność kół naukowych w wyniku czego kilka z nich z powodu braku aktywności uległo rozwiązaniu, nie wszystkie jeszcze kółka złożyły się do nas ze swoimi propozycjami, no za

— Jak, ale o tym chciałem powiedzieć osobno. Zorganizowaliśmy już kursy przygotowawcze na studia w Politechnice i Akademii Rolniczej, przygotowaliśmy całą oprawę propagandową poprzedzającą egzaminy wstępne, zaś dla tych, którzy przebrną przez egzaminacyjne sito mamy tzw. obozy adaptacyjne: środowiskowe — w Międzywoziu, dla studentów Politechniki — w Międzyzdrojach, i dla studentów WSM — w Myśliborzu.

— Dla pełnego obrazu tegorocznej akcji pozostaje jeszcze kwestia obozów pracy i wypożyczynowych... — Nawiazaliśmy kontakty międzynarodowe, mogliśmy więc umożliwić studentom m.in. sezonową pracę w NRD, obozy w Bułgarii; ZSR i na Węgrzech. Kilka miejsc przyznał nam Rada Naczelna na obozy językowe, m.in. w Wielkiej Brytanii. „Almatu” przygotował także wyprawki do prawie wszystkich krajów demokracji ludowej oraz w Polsce, w Górzach i nad morzem.

— Przez letnie miesiące gościć będziecie chóry z Włoch CSRS i RFN. To również wymaga przygotowań. — Tak, ale w swojej wypowiedzi starałem się skupić na tym, co mamy do zaoferowania naszej, szczecińskiej młodzieży akademickiej. Gościńmi środowiska będą również studenci z NRD, zaś dla wszystkich przyjezdnych otwieramy Międzynarodowy Hotel Studencki na 510 miejsc i stołówkę na 400 miejsc.

— Jak się okazuje, mimo krótkiego okresu istnienia i niezbyt licznej kadry, ZSP zdążyło przysłużyć bogatą ofertę programową. Pozostaje tylko życzyć spełnienia wszystkich zamierzeń. — Dzięki, ale o tym chciałem powiedzieć osobno. Zorganizowaliśmy już kursy przygotowawcze na studia w Politechnice i Akademii Rolniczej, przygotowaliśmy całą oprawę propagandową poprzedzającą egzaminy wstępne, zaś dla tych, którzy przebrną przez egzaminacyjne sito mamy tzw. obozy adaptacyjne: środowiskowe — w Międzywoziu, dla studentów Politechniki — w Międzyzdrojach, i dla studentów WSM — w Myśliborzu.

PRZY udziale związku powstawał też regulamin wyjazdów zagranicę, na budowy, obozy, obozy NRD. Atrakcyjne zarobki przyciągnęły wielu, jest więcej chętnych niż miejsc. Przyszło generalnie zadanie, że wyjazd jest nagrodą i jeżeli ktoś popełni jakiegoś przewinienie, zostaje z listy skreślony. Nie obyło się bez wypadków w takich sprawach, jak wczasy koło letnie, żłobki, przedszkola. Urodziny jest nowy ośrodek w podziemiu, w którym odbywa się festiwal z Gryfem Teren jest już wykupiony. Związek chce się bliżej zająć sprawą jego zagospodarowania. Wskazywane problemy wiązane są wspólnie z działem socjalnym, rada pracownicza nie stoi z boku.

— Nie zamknęliśmy się tylko w naszym gronie. Przychodzą często i ci, którzy nie należą do związku, ale chcą się dowiedzieć, jak to jest, jakby sobie tego życzyli. Należy być otwartym, nie można było na kolonie zakładowym, ale test do dowodu pracowników na budowie. Nie można było też znaleźć kłopotów „rezerwowego” w kwestii postępu regeneracji wchodzących w skład rezerwy. Wskazywane problemy wiązane są wspólnie z działem socjalnym, rada pracownicza nie stoi z boku.

„Podróż naszych pradziadów”

TARNÓW. Muzeum na zamku w Dębnie woj. tarnowskie przygotowało niezwykłą wystawę pn. „Podróż naszych pradziadów”. Zmieszana nie jest ekspozycja, która ma przedstawić do podróży w dawnych czasach wyposażone z mierzów nabywane historyczne i etnograficzne w Krakowie powoływał w Łańcucie sportu i turystyki w Warszawie a także Jarosławie Tarnów. Zamierzano wstąpić przedmiotów przydatnych w podróży odbywanych w XII—XVIII wieku. Ekspozycja uzupełniona rycinami. Wystawa czynna będzie do końca wakacji. Przy okazji można obejrzeć wspaniałą XVI-wieczną szafkę i polską wilmę stała ekspozycje historyczna.

Wciąż prowizorka na Klonowica

Gdzie się będą i czy dzieci?

MALY, zaadaptowany na cele powszechnej oświaty budyneczek na osiedlu Klonowica, mieszczącej Szkołę Podstawową nr 45 — przez miniony rok szkolny dostojnie pełnił w swych, w ośmiu salach, miało zajęcia szkolne 19 oddziałów od zerówek po klasy trzecie. Obecnie budynek „pek” w ośmiu salach, Dzieci z osiedla — a mowa tu tylko o najmłodszych uczniach — od 1 września nie potęża się w mini-szkole. Przyjeżdżali bowiem ni mniej ni więcej, tylko dalszych 13 oddziałów, a więc będzie ich w sumie 32. Aby wszyscy uczniowie mogli uczęszczać na lekcje do 8 izb szkolnych, trzy zmiany leż przez 24 godziny na dobie.

Do tego jednak — rzecz naturalna — nie dojdzie. Na potrzeby SP nr 45 wynajęte zostały klasy w mieszczącym się opodal „budowlanym”. W tej szkole dla uczniów sąbawajacych z wybudowanego pomieszczenia musi 12 oddziałów z SP 45 (w 6 izbach prace przewiduje się na 2 zmiany) bo też w istniejącej systemie „cała ta szkoła”. Jest to oczywiście kolejne prowizoryczne rozwiązanie, aby dzieci z dużych osiedli mogły uczęszczać do szkoły. Jak każda prowizorka i ta jest uciążliwa, tak „na grona pedagogicznego” jest także dla samych uczniów i ich rodziców.

ZAWSZE W CZWARTEK — magazyn „Rock, pop, disco, jazz” czyli informacje ze świata muzyki niepoważnej. Stały felieton, konkursy, quizy, fotografie... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

Nieco o filmie muzycznym

SWIAT muzyki rozrywkowej tworzy swoje mity, legendy... Ich geneza wywodzi się przede wszystkim z estrady — tam rodzą się gwiazdy, choć niemniej ważnymi argumentami w walce o uznanie i popularność są umiejętnie wykorzystywane epizody z życia prywatnego oraz działalność telewizyjno-filmowa. Dziś zajmę się filmem muzycznym — jego rolą w propagowaniu muzyki i kreowaniu gwiazd. Swoje rozważania ograniczę do produkcji zaliczanych do twórczości związanej z muzyką rock and rollową. Od pamiętnego filmu Billa Haleya i zespołu „The Comets” — „Rock Around the Clock”, nakręcono już przeszło 300, mniej lub bardziej udanych, obrazów filmowych. Za ich realizację brali się przede wszystkim ludzie młodzi, którym nie przeszkadzała maniera np. Hollywoodu. Z łatwością wśród kilkuset filmów muzycznych możemy wyszczególnić najważniejsze dla tego rodzaju twórczości. Filmowanie produkcji muzycznych jest wbrew pozorom dość trudne. Stworzenie dobrego filmu wymaga spójnego z muzyką scenariusza oraz znakomitych wykonawców.

Jedną z gwiazd. Ze znanych do dzisiaj warto wspomnieć o Little Richardzie, Fats Domino, zespole „The Platters”. W roku 83 ten film ogląda się z rozżewieniem, przysłuchując się młodzieżowej wersji „Tutti Frutti” Little Richarda czy słuchając porywającego „Be Bob A Lula” Gene Vincenta.

Filmem, który zdobył sobie ogromną popularność, rozstawiając wykonawcę na całym świecie był „King Creole” Michaela Curtiza (1956 rok) z Elvisem Presleyem w roli głównej. Wyjątkowo w nim tylko Elvis sprawdził się jako aktor. Swe powodzenie dziełko to zawdzięcza dobremu scenariuszowi, opartemu na książce Harolda Robbinsa „A Stone for Danny Fisher”, sprawniej reżyserii i wreszcie piosenkom autorstwa Jerry Leibera i Mike’a Scottera śpiewanymi przez Presleya.

W 1964 r. Lester zrealizował film „A Hard Day's Night” z Beatlesami w roli głównej. Prawie wszyscy

Torująca sobie dziś w naszym kraju drogę technika videokaset zaczyna umożliwiać odrobnie nie zaległości...

CIEKAWOSTKI

◆ GIELDY płytowe to nie tylko nasz wymysł. Są i gdzie indziej. Poszukiwane są tam jednak głównie płyty-pamiątki, i tak LP „My Bonnie” Tony Sheridana and Beat Brothers wyceniany był według katalogów na 800 dol. a za „Yesterday and Today” Beatlesów żądano 500 dol.

◆ Zespół KajaGooGoo, o którym pisałem kilka dni temu, ma nowy przeboj — „This Car Is Fast”.

◆ Najlepiej sprzedawany płytami w Europie zach. są obecnie w kategorii LP nadal „Thriller” Michaela Jacksona, a spośród singli „Juliet” Robina Gibba.

W TYM tygodniu notowań Libus przebojów Interclubu „Libus” nie podaje, gdyż jestem ciekaw czy Czytelnicy są nią zainteresowani. Proszę także o opinie na temat sprzedaży płyt w Szczecinie (jakości, handlu, wyboru itp.) gdyż w najbliższym czasie zajmę się tym tematem.

Dariusz STEPIEN

Z mojego patefonu



kie nagrania ze ścieżki dźwiękowej stały się przebojami. Także w 1964 Steve Binder nakręca „The T. A. M. L. Show”, ze znakomitymi muzykami. Można było zobaczyć w akcji Jamesa Browna, zespół The Rolling Stones, The Beach Boys, Chucka Berry'ego, Marvinę Gayę i muzyczną grupę Supremes.

Następne lata przyniosły dalszy rozwój muzycznej kinematografii. Pojawily się takie filmy jak „Wild Streets” czy „The Buddy Holly Story”, zaś w latach siedemdziesiątych pojawiła się cała fala filmów z muzyką dyskotekową — „Saturday Night Fever”, „The Last Waltz” czy bardzo krytykowany „Grease”.

POLSCY melomani mają bardzo ograniczone możliwości obejrzenia filmów muzycznych.

Longplay Franka Kimono?

FRANK KIMONO, czyli wykonawca dwóch najpopularniejszych „hitów” ostatnich miesięcy, zapowiedział w wywiadzie dla „Expressu Poznańskiego” że „nie zamierza wchodzić do ligi (piosenkarskiej)”. Od tego są specjalści — dodał. Nie wykuli czy jednak nagrania kilku innych utworów, utrzymanych w tym samym klimacie oraz — w dalszych planach — nawet wydania całego longplaya. Na razie zaś ukazał się m. („Już nie bawem”) singiel Tonpressu z przebojowym „King Bruce Lee Karate Mistrz”.

W ROKU 1966 Frank Tashlin zrealizował film „The Girl Can't Help It”. Brała w nim udział pie-

„To tylko rock”

LUBIANE przez młodzież zespoły, m.in. Lady Pank i Mech wystąpią w filmie fabularnym Pawła Karpńskiego „To tylko rock” mówiącym o kuliasach naszego życia estradowego. W rolach głównych wystąpią m.in. Krystyna Janda, Grażyna Trela, Piotr Fronczewski, Bogusław Sobczuk i Krzysztof Materna.

Opole 83 — cienkie śpiewanie...

TEGOROCZNY, wznowiony po 2-letniej przerwie. Festiwal Polskiej Piosenki Opole 83 rozczarował. Potwierdzeniem, niejako „urzędowym” niskiego poziomu proponowanych konkursowych było nieprzyznanie przez jury — bodaj po raz pierwszy w historii tej imprezy — pierwszej nagrody w koncercie premier.

rozpoczął się bowiem znacznie wcześniej i dziś przychodzi nam z rozżewieniem wspominać czasy utworów melodyjnych, ambitnych i polskich w swym charakterze, nastrojów, klimacie jakie „rodziły się” właśnie w Opolu. Nie występuje bynajmniej z pozycji przeciwników rocka, punk-rocka i temu podobnych modnych ilubianych przez młodzież kierunków, mamy jednak prawo do-

magać się od wszystkich animatorów rozrywki w naszym kraju (estrada TV, twórcy...) powstrzymania zalewu bezkrytycznej amatorszczyzny, eksponującej zły gust, tupet i tandaniarstwo estradowe.

NA ZDJĘCIU — „stara gwiazda” nie daje się, czyli Maryla Rodowicz z zespołem podczas występów w Opolu.



Rewelacje tygodnika „Der Spiegel”

ARESZTOWAĆ LENNONA!

(Dokończenie ze str. 1)

koil się Hoover w podpisanym przez siebie memorandum — „współdziałac w rozbiciu konwencji wyborczej Partii Republikańskiej”. Nie było innej rady, człowieka tego musi się „zneutralizować”, co jednak nie było bynajmniej rzeczą łatwą dla odpowiedzialnego za obserwację podejrzanego „Originating Office”, czyli terytorialnego biura FBI w Nowym Jorku. Albowiem tym wrogiem państwa był powszechnie w USA uwielbiany, były członek zespołu Beatlesów, John Winston Lennon.

KROKI, które następnie Hoover i jego agenci podjęli i o których regularnie informowali ówczesnego szefa sztabu Białego Domu, wsławnego rola w aferze Watergate, Haldemana, rozrosły się w Nowym Jorku i w Waszyngtonie oraz w biurach FBI w Miami, Bostonie, Chicago, Milwaukee i San Francisco wcale gory akt, o których treści po raz pierwszy można było przeczytać dopiero na początku maja br. na łamach amerykańskiego czasopisma „THE NEW REPUBLIC”.

Albowiem dopiero w 10 lat po tym, gdy FBI zamknęła tę sprawę, w związku z tym, że podejrzany nie przejawiał aktywności na „polu rewolucyjnej działalności”, władze zezwoliły na ograniczony wgląd w swe akta, dotyczące Len-
nona.

W rezultacie, wręcz rzuca się w oczy paranoja, jaka cechowała administrację Nixonona w jej kulminacyjnym punkcie sprawowania władzy. Akta te ukazały ponadto, jakie skutki przyniosła osławiona porada jakiejś wówczas udeilił swemu podejrzliwemu prezydentowi, radca prawny (Białego Domu), John Dean: „Możemy wykorzystać istniejące mechanizmy polityczne, by wykończyć naszych politycznych przeciwników”. Lennon był niewątpliwie przeciwnikiem, ale sprawy wykończenia go nie zalałwia FBI, lecz uczynił to przy użyciu rewolweru pewien onetany młodzieńiec w 1980 r.

A oto jak się ta absurdalna historia zaczęła: w lutym 1972 roku konserwatywny senator Strom Thurmond zwrócił uwagę Białego Domu na fakt, że „radykałowie z Nowej Lewicy” noszą się z zamiarem zakłócenia mającej się odbyć w lecie, konwencji wyborczej Partii Republikańskiej. Sukces temu spiskowi zapewnić miały koncerty muzyki rockowej, w których brał udział także były Beatles, Lennon. Senator zalecił, by w charakterze „strategicznego kontropiśnienia” unieważnić udzieloną Lennonowi wizę pobytową. Władze emigracyjne wszczęły następnie „postępowanie deportacyjne”, oparte na rzekawych podstawach prawnych i nawiązały kontakt z FBI.

W tej instytucji Lennon nie był osobą nieznaną. Już w roku 1971 agenci FBI prowadzili obserwację Lennona w stanie Michigan i nie znaleźli nic lepszego do roboty, niż przepisać słowa jego pieśni, poświęconej miejscowemu aktywistom, przy czym tekst ten zaklasyfikowany został jako „popu-fany”, skopiowany i rozesyłany na cały niemal kraj. Jak się okazało, była to praca niepotrzebna, gdyż już wkrótce słowa tej pieśni („John Sinclair”) opublikowane zostały na okładce płyty gramofonowej.

Już 6 marca władze emigracyjne podjęły decyzję o deportacji Lennona, co rozpoczęło tryzletnie postępowanie prawne. W miesiąc później Hoover podpisał wstępny raport w sprawie Lennona, głoszący: „Podejrzany planuje dalszą działalność wymierzoną przeciw konwencji partyjnej i wkrótce rozpocznie serię koncertów rockowych, by tą drogą uzyskać potrzebne do tego celu środki finansowe”.

Hoover wydał polecenie, by Lennona „w sposób konkretny zlokalizować”. Nawet to jednak okazało się rzeczą zbyt trudną dla dyskretnych, ale niezbyt zorientowanych w terenie, pracowników FBI. Podali oni jako miejsce zamieszkania Lennona hotel St. Regis przy Bank Street w Nowym Jorku, ale miejsce to było niemożliwe do odnalezienia, gdyż — jak o tym wielu mieszkańców tego miasta, z wyjątkiem jednak agentów FBI, wiedzieli — hotel ten znajduje się przy Piątej Avenue, a podejrzany, wraz ze swą żoną, Yoko Ono, już się wcześniej stamtąd wyprowadził i to do mieszkania właśnie przy Bank Street.

Tura koncertowa Lennona, która tak bardzo zaniepokoiła FBI i Białe Dom, została za poradą jego adwokatów odwołana. Władze emigracyjne dały na użytek wewnętrzny do zrozumienia, iż ich „postępowanie deportacyjne” opiera się na słabych podstawach. Ale FBI nie chciała tak szybko dać za wygraną.

W lipcu nowojorskie biuro FBI wysłało memorandum do Miami, gdzie w sierpniu odbyć się miała konwencja wyborcza republikanów. Powiadomiono w nim koleżków z FBI, że Lennon „intensywnie zajmuje narkotyki”. Ponieważ urzędnikom FBI nie wolno wszczynać postępowania w sprawach dotyczących prywatnego posiadania narkotyków, biuro w Miami powinno było wyjaśnić miejscowej policji, że należy w każdym wypadku aresztować podejrzanego za posiadanie narkotyków.

Albowiem — jak stwierdziło memorandum — „władze emigracyjne powiadomiły FBI że aresztowanie Lennona pod zarzutem posiadania narkotyków, ułatwi jego deportację”.

FBI miało jednak pecha: były Beatles nie pokazał się w ogóle w Miami. Ale dla wszelkiej pewności miejscowe biuro w trakcie dwumiesięcznej, żmudnej pracy zbadało akta personalne wszystkich zatrzymanych w okresie konwencji partyjnej demonstrantów, tak jak gdyby nie było wiadomo, że fakt aresztowania Lennona zyskałby ogólnosiwiatowy rozgłos: znalazł się na czołówkach gazet. W grudniu 1972 roku FBI postanowiło sprawę Lennona zamknąć podczas gdy postępowanie deportacyjne prowadzone bez żadnych wyników przez władze emigracyjne, zakończyło się dopiero w 1975 roku.

TO, co dotąd wiadomo o sprawie FBI contra John Lennon nie zawiera jeszcze bynajmniej całej prawdy, albowiem większą część akt FBI utrzymała nadal w tajemnicy „w interesie obrony narodowej lub polityki zagranicznej”.

Puchary rozlosowane

Boniek w... Gdańsku

HOTEL „Intercontinental” w Genewie był areną losowania pierwszej rundy rozgrywek europejskich pucharów w piłce nożnej. Na wyniki losowania oczekiwali kibice i piłkarze 128 drużyn zgłoszonych do rozgrywek w tym Lecha Poznań, Lechi Gdańsk i Widzewa Łódź. Do Pucharu Europy zgłoszono 31 drużyn, Pucharu Zdobywców Pucharów — 33 a do Pucharu UEFA — 64.

Jako pierwsi z wyborem losu zapoznali się uczestnicy Pucharu UEFA Fortuna uśmiechem nęga się do Widzewa Piłkarze wicemistrza Polski byli w stawce 17 rozstawionych drużyn tego pucharu i można się było liczyć z tym, iż natrafia na łatwiejszego rywala, choć jak się okazało później, po losowaniu, nie wszystkie rozstawione zespoły trafiły na słabsze. Los jednak sprzyjał lodzianom. Widzew wylosował zespół szwedzki — Elfsborg Boras. Nasi piłkarze są faworytami i powinni przejść do drugiej rundy, choć w pucharach „nic nie wiadomo”...

ZESPOŁ gdańskiej Lechi na pewno z niepokojem oczekiwali na swój debiut w rozgrywkach pucharowych na międzynarodowej arenie. Los nie oszczędził gdańszczan. Rywalem Lechi w PZP będzie jedna z najlepszych drużyn naszego kontynentu finalista ubiegłej edycji Pucharu Europy — Juventus Turyn. Ale to będzie gra dla gdańskich kibiców obejrza na stadionie Lechi grę Zbigniewa Bońka i jego kolegów z „Juve”. Kasjer gdańskiego zespołu zapewne nie ukrywa zadowolenia, lecz o przegranej Lechi do drugiej rundy chyba nie ma co marzyć. Ale jak spaść, to z dobrego konia...

Nie może również narzekać na brak atrakcyjnego rywala i mistrz Polski — poznański Lech. Mistrzowski zespół Hiszpanii — Atlético Bilbao, na pewno do słabszych nie należy. Wydaje się, że oba zespoły mają równe szanse awansu do dalszej rundy, a wiele zależy będzie od dyspozycji piłkarzy obu zespołów w dniu meczu. Wybór losu, iż pierwszy mecz tych drużyn odbędzie się w Poznaniu, stawia w korzystniejszej sytuacji Hiszpanów.

Piłkarze Lechi Gdańsk dowiedzą się o swym pucharowym rywalu z węgierskiej prasy. Gdańszczanie, przebywając bowiem na zgrupowaniu pod Budapesztem, które zakończy się w przyszły czwartek.

A oto co powiedział o wynikach losowania wicereprez. klubu, Jan Ociejański — Przynam że jestem zaskoczony. Juventus — to zespół o międzynarodowej renomie. Będzie to niewątpliwie obywatelska atrakcja dla tysięcznej rzeszy kibiców piłkarstwa na Wąbrzeżu. Dawno już nie gościliśmy w Trójkmieście tak znanego zespołu, w którym rolę się od gwiazd pierwszej wielkości, Platini, Rossi, Bonieki — te nazwiska nie wymagają rekomendacji. Zawodników Lechi pozostaje tylko jak najlepiej przy-

gotować się do tego trudnego pojedynku.

— Z mieszanym uczuciem przyjąłem wyniki losowania — powiedział trener mistrza Polski — Wojciech Łazarek. Oczywiście najprościej byłoby mieć za przeciwnika najsłabsze drużyny, ale że jest to lotaria, wielka niewiadoma — to walczycie będziemy z zespołem europejskiej klasy. Prezentuje ona wysoki poziom, a najlepszą jego rekomendacją jest pozostawienie w polu takich renomowanych drużyn jak Real Madryt czy FC Barcelona. Atletico ma w swoich szeregach dobrze wyszkolonych piłkarzy, a podpora jest słynny bramkarz Accorona.

Tradycyjnie już w dniu losowania europejskich pucharów do redakcji sportowej PAP telefonował Włodzimierz Smolarek. Nie inaczej było i w środę. Dowiedział się, iż Widzew trafił na szwedzki Elfsborg. Włodzimierz Smolarek stwierdził: „Nie jest to trudny rywal, ale nie wolno lekceważyć żadnego z przeciwników. Trzeba się będzie dobrze przygotować do tego meczu, i trzeba będzie walczyć o awans do drugiej rundy. Dla mnie występ w Szwecji stanowiłby sporą atrakcją — tam jeszcze nie grałem”.

Od dzisiaj do niedzieli

Rendez-vous młodych kolarzy

OD CZWARTKU do niedzieli ścigać się będą na podszcześcińskiej autostradzie młodzi kolarze, reprezentanci 5 województw: gorzowskiego, kosałzkiego, pińskiego, poznańskiego i szcześcińskiego. Uczestniczyć oni będą w strefowej eliminacji do X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w kategorii Juniorów młodszych. W programie: dzień, godz. 15 wycieczka indywidualna, 8 km, godz. 11 wycieczka drużynowa, 9 km, 8-11 wycieczka dwójkami (start i meta trzech w/w wycieczek na moście Gryfińskim). W niedzielę natomiast wycieczka startu wiosnowego (godz. 11) ze startem przy CPN i meta na tzw. „Meranie” (największe wzniesienie autostrady).

Rozmowa z trenerem piłkarek Iskry

Mierzyn Romanem Lukstaedtem

Powalczymy o... mistrzostwo Polski

NIEDAWNO dobiegła końca runda wiosenna rozgrywek o mistrzostwo I ligi piłki nożnej kobiet. Przypomnijmy, że o miejsce najlepszej drużyny w kraju walczy siedem zespołów przy czym dominującą rolę odgrywa drużyna Paława Wrocław, która w 6 mistrzowskich spotkaniach zdobyła komplet punktów. Prowadzi więc w lidze z dorobkiem 12 pkt. Wyprzedza piłkarki Czarnych Sosnowie — 8 pkt. Na trzeciej pozycji z dorobkiem 7 punktów znajduje się Iskra Mierzyn.

O dotychczasowych osiągnięciach i rozmawiamy z ich trenerem Romanem Lukstaedtem.

— Proszę nam powiedzieć, jak to się stało, że „odwały” się pan trenować kobiety?

— Pracę trenerską rozpocząłem w roku 1968. Nie mając uprawnień trenerskich a raczej „wycuciele”, podjąłem się prowadzenia mekskiego zespołu w B klasie, który pod moją opieką, w jednym sezonie, wywalczył awans do A klasy. W roku 1973 otrzymałem uprawnienia instruktorskie do szkolenia i prowadzenia zespołu. Wówczas trenowałem Iskry Mierzyn i Pion Przecław. Do 1980 roku także uczyłem gry w piłkę trampkarzy Stali Stocznia. Spod mojej opieki wyszli tacy zawodnicy jak bracia Maciejewscy, Kornak i Trojanowski... W tamtych latach pracowałem w KPGO, zakładzie, w którym prowadziła załoga kobieca. Dokładnie w

pierwszych dniach lipca dziewczęta przyszły do mnie i zaproponowały, żeby 22 lipca rozegrać mecz w piłce nożnej pomiędzy zespołami kobiecymi. Podjąłem się zorganizowania tego spotkania stawiając warunek. Przyjdzie 30 dziewcząt — wtedy zagranym. Przyszło dużo więcej. Widowisko było wspaniałe. Tak im się spodobała gra w piłkę nożną, że nazajutrz nie dawały mi spokoju, mówiąc że one chcą trenować. Nie mi więc nie pozostało jak tylko utworzyć drużyny piłki nożnej kobiet.

Po rocznym przygotowywaniu się w roku 1980 sprobrowaliśmy gry w mistrzostwach Polski. Niestety praktycznie wszystkie mecze przegrywałyśmy i to wysoko. W miarę upływu czasu, dziewczęta jednak coraz lepiej. Zaczęliśmy nawet odnosić pierwsze sukcesy. Uczestnicząc w różnych turniejach zajmowałyśmy czołowe pozycje. Zeby w dalszym ciągu piąć się w górę, pozyskaliśmy cztery dobre piłkarki: Skonieczka Smokowska, Notke i Wisian-Madrzejewska. Następnie w moim zespole znalazły się cztery dziewczęta z Warszawy, w tym dwie absolwentki AWF w Warszawie.

— Jaki był dotychczas największy sukces zespołu?

— Jak na razie naszym największym osiągnięciem jest zdobycie w ubiegłym roku trzeciego miejsca w mistrzostwach Polski.

— Jak wykorzystacie przerwę w rozgrywkach?

— W lipcu będziemy przygotowawali się na miejscu, natomiast w sierpniu mamy zaplanowany obóz kondycyjny. W jego zorganizowaniu pomagają nam ZW ZSMP, ktor-

NA ZDJĘCIU: drużyna Iskry Mierzyn od lewej stoją: kierownik drużyny A. Szczęśniak, H. Szymończyk, M. Duńczyk, E. Kucharska, Ł. Madzrejewska, M. Gutnejer, E. Szostak, U. Frankowska, B. Smokowska, trener Roman Lukstaedt. Sędzią: D. Zmysłowska, D. Kopytowska, B. Felska, K. Lubomska, E. Bednarek, M. Gospodarczyk i H. Notke. Na zdjęciu brakuje bramkarzy — S. Skonieczkiej.

Foto: Z. Jodkowski



w ogóle naszą działalność wspiera. Przy okazji chciałbym powziąć, że nasze sukcesy są także zasługą pracowników Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Iskra” w Mierzynie, na czele z jej prezesem Kazimierzem Stepiem.

— Czy jesteście w stanie utrzymać pozycję z rundy wiosennej i jakie są wasze zamierzenia na przyszłość?

— Będziemy robili wszystko, żeby nie stracić kontaktu z zespołami prowadzącymi w lidze a w przyszłym sezonie zamierzamy powalczyć o mistrzostwo Polski. Jest to nie tylko moje marzenie, ale przede wszystkim marzenie i wiarygodny prym w zespole U. Frankowskiej, M. Gospodarczyki i E. Bednarek.

— Dziękujemy za rozmowę.
Rozmawiał: (B.T.)

Z udziałem

450 zawodników

Wioślarskie MP na Dzwonkliczu

BEZ PRZESADY można powiedzieć, że tor regatowy na Dzwonkliczu robi karierę. Obiekt ten przypada do gustu nie tylko wioślarzom ale również i kajakarzom, którzy często wyznaczają sobie tu miejsce rywalizacji. Od piątku do niedzieli miłośników sportów wodnych czeka kolejna porcja emocji, bowiem na podszcześcińskim torze rozgrywane będą mistrzostwa Polski w wioślarstwie. Warto nadmienić, iż impreza najwyższej rangi odbędzie się tutaj po raz trzeci z rzędu. Jak nas poinformował prezes Okręgowego Związku Wioślarskiego wioślarski w Szczecinie — Leon Sadowski — w 58 MP spodziewany jest udział 450 zawodników i 25 klubów z całego kraju. Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi w piątek o godz. 9.30, po czym rozpocznie się eliminacje. Po południu zostanie ogłoszona lista półfinalistów. W sumie rozegranych zostanie 16 finałów — 6 w konkurencji kobiet i 8 w konkurencji mężczyzn. Ponadto o jeden tytuł ubiegają się będą osoby weteranów.

Szczecińskie mistrzostwa będą jedną z ważniejszych prób dla kadrowców, których oczekuje start w mistrzostwach świata w Duisburgu. (K)

Zwycięzcy zawodów Gordon Bennetta o swym ocie

W ŚRODĘ w siedzibie Aeroklubu PRL odbyło się uroczyste powitanie polskiej załogi Stefana Makne i Ireneusza Cieślaka, którzy startując na balonie „Polonez”, wygrali przed kilku dniami zorganizowane w Paryżu 27 międzynarodowe zawody balonowe o Puchar Gordon Bennetta. Gratulacje naszym pilotom złożył prezes Zarządu Głównego APRL — gen. brg. pil. dr Władysław Hermaszewski. Podkreślił on, iż udział naszej ekipy w tych zawodach doszedł do skutku dzięki pomocy wielu zakładów i instytucji, a głównie zakładów „Stomil” w Grudziądzu, zakładów „Aviotek” w Legionowie, FSO Warszawa oraz Ministerstwa Górnictwa i Energetyki.

Podczas konferencji prasowej Stefan Makne, dla którego był to 169 lot balonem oraz Ireneusz Cieślak (109 lot) podzieliли się swymi wrażeniami z zawodów. „Polonez” najgorzej dla pilotów była druga non speđzona w koszu balona. Zmęczenie dawało coraz bardziej znać o sobie. Przed północą „Polonez” znalazł się w kotlinie górskiej, w której „cudem” — jak to określili piloci — utrzymywaliśmy się na niewyższej wysokości (150-200 m). Ale zaczął padać deszcz. Piloci przemoczeni i zziębnięci postanowili jednak nie lądować, gdyż liczyli się, iż z nastaniem dnia balon będzie mógł kontynuować lot. Nie wiedzieliśmy wówczas, że już byli zwycięzcami tych zawodów. Z nastaniem dnia balon znowu nabral wysokość i pedzony wiatrem przeleciał dalsze 50 km. Obaj byli jednak tak zmęczeni, że postanowili, że postanowili wylądować. Okazało się, że uzyskali największą odległość i wygrali zawody. (e)

Na kempingu stargardzkiego OSiR-u w Zieleniewie

Z namiotem drożej niż w domku...

STARGARDZKI Ośrodek Sportu i Rekreacji należy do większych tego typu jednostek w naszym województwie. Dysponuje on m.in. nad jeziorem Miedwie kempingiem kat. pierwszej, na którym znajduje się plaża, ścieżka zdrowia, boiska sportowe, parkingi, 51 domków dwupokojowych, kuchnia turystyczna, wypożyczalnia sprzętu i wiele jeszcze innych urządzeń sportowych, turystycznych i rekreacyjnych. Jest to miejsce wypoczynku świąteczno-niedzielnego mieszkańców Stargardu, prawobrzeżnego Szczecina, a także czasowo i miejsce wypoczynku turystów zmotoryzowanych przemierzających trasę T-81.

W OBSZARZE zagrodzonym znajduje się dość obszerna plaża, a także przystań wodna na kilkadziesiąt jednostek pływających. Wstęp na pla-

żę jest bezpłatny. Kto więc nie wynajmie domku, nie skorzysta z pola namiotowego, może tanim kosztem spędzić część urlopu. Na plaży jednorazowo może przebywać 15-20 tys. wypoczywających.

Jest to dobrze zorganizowany ośrodek. Na jego terenie znajduje się siedzisko spoczynkowe, wędzarny, wadzone przez stargardzki PSS kioski „Ruchu”, sprzedaż lodów, a nawet pamięć regionalnych. Mankamentem jest jednak brak baru szybkiej obsługi, w którym można byłoby zjeść tanie ciepłe danie. Jest to uwaga zarówno pod adresem gospodarzy — dyrekcji OSiR-u i Urzędu Miasta Stargardu. Jedyną restauracją prowadzoną przez GS „Miedwianka” to po prostu za mało jak na kilkanaście tysięcy wypoczywających. Nie każdemu też odpowiada atmosfera restauracyjnego pomieszczenia. Wprowadzenie WPUOT „Pomerania” jest w trakcie odbudowy spalonego przed kilkakrotnie „Trampli” okres jego oddania jest jednak dość odległy. W między czasie przydałby się więc wspomniany bar szybkiej obsługi. Cały teren, mimo że wygląda schludnie i estetycznie wymaga jednak mo-

deralizacji wymiany niektórych domków, wybudowania świetlicy. Jak nam powiedział dyrektor ośrodka Marian Tymaszuk narazicie znalazły się środki na remont kapitalny. Na ten cel przeznacza się sumę 35,5 mln zł. Jeżeli w najbliższym czasie WPUOT „Pomerania” odbędzie spalony „Tramp”, a do tego powstanie bar szybkiej obsługi, kemping OSiR w Zieleniewie stanie się chyba jednym z najbardziej funkcjonalnych tego rodzaju obiektów w kraju. Należy pamiętać jednak o tym, że znajduje się on na terenie strefy ochronnej jez. Miedwie. Najmniejsze zanieczyszczenia jeziora to stopniowo zatrutowanie mieszkańców Szczecina.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jedno ale... Sprawa dyskusyjna są opłaty na kempingu, generalnie nieco wyższe niż na tego rodzaju obiektach w przedsiębiorstwach gospodarki turystycznej na terenie naszego województwa. Wynajęcie 1-osobowego pokoju w sezonie kosztuje 150 zł, dwuosobowego 250 zł. Dzieci 40 do 10 lat korzystają z 50 proc. zniżki. Dodatkowo pobiera się opłatę za pierwszą dobę w wysokości 80 zł,

2 zł za meldunek i na koniec opłata klimatyczna 4 zł.

POBYT na polu namiotowym dla jednej osoby kosztuje 40 zł, rozbić namiotu 20 zł, ustawienie przyczepy 40 zł, samochodzie 32. Kto chce podłączyć przyczepę do sieci, płaci dodatkowo 25 zł. Z obliczeń wynika, że np. 3-osobowa rodzina za jedno tylko pobyt w domku płaci nieco taniej niż na polu namiotowym. A więc pole namiotowe jest droższe niż domek? To po co na urlopy wczasowicze wiozą ze sobą namiot, śpiwory, butle gazowe, materace i wypożyczają już wcześniej przyczepę kempingową? Czy po to żeby drożej zapłacić? Chwaląc czystość i dobrą organizację w ośrodku nie możemy się pogodzić z takimi cenami. Należałoby chyba jeszcze w tym sezonie jej zmodernizować. (e)



TO BĘDĄ WAKACJE! Przed kilkoma dniami dwaj szczecińscy, 18-letni Grzegorz Jagielski i 15-letni Przemysław Walkowski wyruszyli rowerami w rajd po Polsce. Trasa wiedzie przez: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Gdańsk, Słupsk, Koszalin i z powrotem do Szczecina. Zyczymy ładnej pogody, dobrej kondycji i tego, by spręż nie zawiodł na trasie.

Foto: Z. Jodkowski

Tylko dla dorosłych!

FILM kanadyjsko-francuski „Walka o ogień” (który zyskał sobie miano dzieła w stylu „prehistorycznego porno”) będzie od 9 m. wyświetlany również w kinie „Colosseum”. Zauważamy, że film jest przeznaczony wyłącznie dla dorosłych, a personel kina tym razem bardzo konsekwentnie przestrzega rygorów wiekowych.

Seanse w „Colosseum” odbywać się będą o godz. 15, 17.15 i 19.30.

Kto się tym zajmie?

Bezpańskie zwierzęta – wieczny problem

JEDNA z mieszkańek budynku przy ul. Pocłowej 40 skarży się nam, iż na podwórku przy jej domu rezydują trzy chore, bezdomne koty. Zwierzęta te zrywają się odpadkami ze śmietnika, resztkami rużnocy przy łitoscie osoby i jakos butują. Jednakże nie wszystkich zachwyca fakt, że chore czworonogi przebywają na podwórku, gdzie m.in. bawią się dzieci. Zaniepokojona możliwością kontaktu dzieci z bezdomnymi, pokrytymi liszajem kotami, lokatorka budynku zatelefonowała, prosząc o pomoc, do terenowej i wojewódzkiej stacji

Gdzie wysycha „mleczna rzeka”?

Zaopatrzenie w kratkę

JUZ OD UBIEGŁEGO TYGODNIA docierają do nas sygnały o tym, iż coraz trudniej jest kupić w szczecińskich sklepach mleko. Szczęśliwy ten, któremu uda się trafić w handlu na plastikowe kubeczki z keirem, jogurtem, czy butelkę maślanki.

W PONIEDZIAŁEK i wtorek – jak zgłaszali nasi Czytelnicy – zabrakło mleka w godzinach przedpołudniowych w samie „Jowisz” samie przy ul. Tatrzańskiej i w Domu Złotego Wieku na osiedlu Książąt Pomorskich. Wczoraj więc wybrałiśmy się na krótki rekonesans po Śródmieściu.

SAM „Jowisz” przy ul. Armii Czerwonej, Ok. godz. 10 pojawia się tu jakby druga fala kupujących. Są to klienci na urlopach, matki z dziećmi, emeryci. Jest „złote” mleko! A wczoraj o tej porze już nie było... Wszyscy więc gotowczoko kupują. Prawie nikt nie spojrzł na kapsel, a wybita jest tam... wczorajsza data. Na stoisku serami próżno pytać o Brie i Camembert. W ladzie chłodniczej kilka plastikowych opakowań kefiru i jogurtu. Na ile wystarczy tego towaru?

SKLEP „Spolem” nr 94 przy pl. Odrodzenia. Za stoikiem nabiałowym jedynie puste butelki. Są za to serki z gatunku „pleśniejących”.

— Mleko jest? — Było z samego rana i już dzisiaj nie będzie. — Jogurt, kefir? — Tu ekspedientka bezradnie wzdusza ramionami.

DELIKATESY nr 452 (w alei fontann). Zaopatrzenie stosunkowo dobre. Jest mleko, są serki topione dwa rodzaje twarogu. Brak za to jakichkolwiek napojów mlecznych. SAM vis a vis „Świata Dziecka” przy al. Jedności Narodowej. W konterach butelki, z mlekiem, ale na tym oferta właściwie się zamyka. Nie ma serków topionych, Brie, Camembertu i napojów mlecznych.

GDZIE zatem padła się ta mleczna rzeka, która spływa w całym kraju do rolniczych punktów skupu? Dzwonimy do kierowniczki Działu Ogólnospożywczego „Spolem” pani Krystyny Szafrąskiej.

— Wiadomo mi jedynie, że wystąpiła przerwa w dostawach serków homogenizowanych ze względu na awarię urządzeń w mleczarni. O braku mleka w handlu dowiadujemy się od pana Zreszta nasze sklepy zamawiają obecnie więcej tego artykułu niż w poprzednich tygodniach. W sumie dostawa dzienna to 90 tys. litrów (w okresach chłodniejszych było to ok. 75 tys. litrów). Jeżeli w którejś placówce brakuje mleka, to zamawia ona dostawę interwencyjną. Takie interwencje odmówiliśmy np. wczoraj w 12 mniejszych sklepach oraz samie przy ul. Parkowej.

Poprosiliśmy więc o wypowiedź prezesa Szczecińskiej Spółdzielni Mleczarskiej, pana Maksymiliana Kodrzyckiego.

— Dajemy do handlu tyle mleka, ile tylko on zamówi – twierdzi nasz rozmówca. — Dotyczy to zarówno mleka 2-procentowego, 3,2-procentowego oraz tego w folii. Również i nasze przetwory dostarczane są zgodnie z życzeniami „Spolem”.

Nie stanowi to jednak granicy naszych możliwości. Aby nie byłymy głośnym: dziś zrealizowaliśmy zamówienie na 916 litrów jogurtu (a został nam zapas 3 200 l), handel wziął także 397 kg kefiru (zapas w magazynie – 700 kg), serwoitru 270 kg (został nam drugie tyle). Nieco gorzej jest z rytmicznością dostaw maślanki, którą otrzymujemy z Kamienia Pomorskiego. Na szczeciński rynek poszło jej w ciągu dnia 800 kg.

— Od poniedziałku sklepy prowadzące ciągłą sprzedaż mleka objęto także popołudniowymi dostawami tego artykułu (w godz. 13–15). Powiem jednak panu, że forma ta chyba umrze śmiercią naturalną. Wbrew bowiem pozorom, wpływa ona na zmniejszenie się zamówień. I tak np. „Jowisz” zamawiał dotychczas dziennie 1 200 l mleka, teraz chce go rano – 700 l, po południu – 200, 300 litrów...
TYLKO wypowiedzi przedstawicieli producenta i handlu. Która ze stron ma rację? Niech odpowiedzą sami klienci i tzw. twarde rzeczywistość. Zreszta kupujących nie a nie nie obchodzi wzajemne spory i niedomówienia między „Spolem” a SSM. Mamy prawo kupować

przez cały dzień świeże mleko i jego przetwory, których w magazynach (podobno) jest pod dostatkami Sądźmy również, iż nie można dużej tolerancji praktyk uprawianych przez kierowników niektórych sklepów, a polegających na „ostrożnym” zamawianiu mleka serów i napojów mlecznych podczas upałów. W wyniku takiego wygodnictwa klienci skazani są bowiem na długotrwałe wędrówki po mieście... (mot)

Gabloty i do wzięcia?

WIELE szczecińskich witryn sklepowych, gablot itp. jest odświętnie przystrojonych z okazji minionych Dni Morza. Są jednak i takie, które po prostu straszą widkiem dawno nie mytych szyb, kurzem bądź nieaktualnymi już, wyblakniętymi plakatami. Jest takich zaniedbanych witryn wiele, i to w centrum miasta.

Np. w gablotce przy sklepie papierniczym „Pisak” przy ul. Jagiellońskiej wiszą mocno już zakurzone i zdezaktualizowane plakaty, nieco dalej przy skrzyżowaniu ulicy Jagiellońskiej z al. Woj. Polskiego od wielu miesięcy kurzem jędnie przystrojone są odnowione gabloty informacyjne. Można by wymienić jeszcze kilkanaście takich punktów.

Właścicielom instytucjom chcielibyśmy tą drogą przypomnieć o istnieniu (zapewne dawno zapomnianych już) gablot, które mają informować i zdobyć jedynie speca. Takie stan rzeczy dwoi tym bardziej, że niejeden przedsiębiorstwo na pewno z radością zaopiekowałoby się taką zapomnianą witryną.

Widać korekcję, ale inicjatywy mało...

Zielony rynek Na Słonecznym – drożej

KILKA ostatnich dni przyniosło wyraźną poprawę sytuacji na szczecińskim zielonym rynku. Lepsze jest zaopatrzenie, co uciwicie należy przypisać nie tylko pięknej pogodzie, (a więc szybszemu dojrzewaniu owoców) wazry, ale także operatywności handlowców.

W USPOŁECZNIONYCH sklepach warzywnych widać niezły wybór towaru. Odmotowujemy także z satysfakcją to, że w niektórych smach osiedlowych także zaczęto sprzedawać owoce i warzywa.

TAK jest np. w sklepach przy ul. 26 Kwietnia. Zawadzkiego Tatrzańskej. Są jednak dzielnie gdzie funkcjonują wyłącznie placówki agencyjne lub prywatne, np. na osiedlu Książąt Pomorskich i Słonecznym. Rezultat oczywisty. Brak konkurencji ze strony uspołeczniczonych placówek od razu odbija się na cenach. I tak np. wczoraj na osiedlu Słonecznym niemal we wszystkich warzywniakach pomidory były po 90 zł, czereśnie po 120, ogórki po 45 zł. W dwóch tylko placówkach agencyjnych przy ul. Koszki Napolejskiej (warzywniaku pod Mysłoborem) uroczyście ceny były takie jak w centrum miasta. We wszystkich innych sprzedawano drożej, a już swolisty rekord pobit właściciel prywatnego straganu usytuowanego w znakomitym punkcie czyli naprzeciw wejścia do „Heliosa”. Pomidory były tu po 90 zł, ogórki po 60, a marne małe kalafiory po 50 zł.

Szkoda, że w „Heliosie” (skład nad znakomicie zaopatrzonym sklepem) nie widać inicjatywy.

Notatnik szczeciński

KOŁO Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Szczecinie zawiadamia, że w dniu 17 lipca br. odbędzie się w Peszczelniku pod Mysłoborem uroczystość z okazji 50-lecia tragicznej śmierci lotników litewskich Dariusza i Giżenasa.

Odjazd odbędzie się z Dworca PKS o godz. 7 wynajętym autobusem z przyczepą, zaś trasa będzie wiodła przez: Starogard, Pyrzyce, Lipiany, Mielcino, Mysłobór, Peszczelnik do pomnika.

Odjazd odbędzie się z Dworca PKS o godz. 7 wynajętym autobusem z przyczepą, zaś trasa będzie wiodła przez: Starogard, Pyrzyce, Lipiany, Mielcino, Mysłobór, Peszczelnik do pomnika.

Hotel „Neptun” w ciągłej budowie...

Jeszcze jeden „poślizg”?

zniszczeniem przy dalszych pracach montażowych i murarskich. Ale jest to jedyny przedsiębiorstwo, o którym można pisać pozytywnie.

WPRAWDZIE Morska Stocznia jachtowa zajmująca się wystrójem wnętrz pokoi wykonała już prace dekoracyjne na 6 górnych kondygnacjach (części mieszkalnej) i kontynuuje te prace na pozostałych o kondygnacjach to przecież roboty pozostało jeszcze dużo. Szczególnie zaś w całej dolnej usytuowanej części hotelu (recepcja, kawiarnia, restauracja, bary itp.). Nowa ekipa miała przystąpić do tych prac już od 1 lipca – niestety, nikt nie zjawił się na budowie. Zobowiązano do wyko-

widoczny jest postęp na wielu odcinkach budowy nie widzimy jednak szans zakończenia tej realizacji do końca br. Jeśli uda się wykonać wszystkie prace w I kwartale 1984 roku i przekazać hotel inwestorowi do rozruchu technicznego, i eksploatacyjnego, będzie to już duży sukces. Dziś można powiedzieć, że trzeba wszystko zrobić, aby obiekt ten wreszcie udało się przekazać do eksploatacji w sezonie turystycznym roku 1984...

NIESTETY wszystkie dotychczasowe zapewnienia i obietnice, o czym pisaliśmy ze sto razy, były nierelalne. Zakładając więc wzrost zatrudnienia załogi w II półroczu br. i pewną poprawę w przyspieszaniu tempa prac na poszczególne odcinki, gotowość eksploatacyjna hotelu może być osiągnięta najwcześniej w pierwszym półroczu 1984 roku. Przynajmniej ten termin niech będzie dotrzymany... (z)